Nr. 80 Sroda 17 marca 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 181

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja na froncie

Atak wojsk rządowych

na pozycje powstańców pod Madrytem

Korespondenci pism angielskich obszernie opisują szczegóły kontrofensywy czerwonych wojsk na froncie madryckim, która doprowadziła do zajęcia z powrotem przez te wojska miejscowości Trijuque. Kolumny włoskie, walczące na tym odcinku frontu Guadalajara, według korespondentów pism angielskich, wycofały się w nieładzie. „Daily Express" donosi o wzięciu do niewoli 90 żołnierzy i 1 pułkownika włoskiego. Wojska rządowe zdobyły również bardzo obfity materiał wojenny produkcji włoskiej. Wysiłki Włochów, mające na celu ponowne zajęcie Trijuque, zostały — jak twierdzi korespondent dziennika — z łatwością odparte.

W Salamance (główna kwatera powstańcza) zaprzeczają wiadomości o zdobyciu przez wojska rządowe Trijuque i porażce wojsk powstańczych. Gen. Queipo de Lllano nazywa wiadomości o porażce wojsk gen. Franco fantastycznymi opowieściami.



ZABYTKI MADRYTU NISZCZONE PRZEZ FASZYSTÓW.



ZABYTKI MADRYTU NISZCZONE PRZEZ FASZYSTÓW.

Rząd madrycki ogłosił jednak komunikat, w którym twierdzi, że wojska rządowe znów posuwają się naprzód i że wzięto do niewoli jeszcze 31 Włochów. Trzy samoloty powstańcze zostały strącone. Wojska rządowe podjęły ofensywę zarówno na froncie Guadalajara jak i na froncie Jarama.

Komitet Obrony Stolicy donosi, iż wojska rządowe nieoczekiwanym kontratakiem zdobyły wioskę Valdeaneras na froncie Guadalajara. Strącono 4 samoloty powstańcze. Wojska rządowe straciły 2 samoloty.

Na północy, według komunikatu urzędowego, na odcinku Lequeitio, artyleria bombardowała skutecznie pozycje powstańcze pod Gaidendia, niszcząc składy żywności i amunicji.

Na odcinku Eibar wojska republikańskie zdobyły 2 karabiny maszynowe.

Na odcinku Avala toczy się pojedynek artyleryjski.

Hitlerowskie agentury zagranicą

KONGRES NIEMCÓW Z ZAGRANICY.

W Berlinie odbyła się konferencja prasowa, urządzona przez władze „Gau Ausland" czyli organizacji Niemców zagranicą. W imieniu „gauleitera" von Bohle przemawiał jego pełnomocnik Beinhauer. Oświadczył on, że „Gau Ausland" składa się obecnie z 600 grup, stanowiących jednolity front wśród Niemców zagranicą.

Kongresy delegatów „Gau Ausland" odbywać się będą w Stuttgarcie, a najbliższy kongres odbędzie się w roku bieżącym i rozpocznie się dnia 28 sierpnia. Zdaniem mówcy na kongres przybędzie około 20 tysięcy Niemców z całej kuli ziemskiej.

Program obrad kongresu będzie obfity, a najgłówniejszym punktem narad będzie **uchwalenie 10 wytyczny zasad, których poszczególne grupy „Gau Ausland" będą musiały ściśle przestrzegać.**

KARTOTEKA WSZYSTKICH NIEMCÓW ZAGRANICZNYCH.

Według informacji „Frankfurter Ztg.", w niemieckim instytucie zagranicznym, istniejącym w Stuttgarcie, przystąpiono w ostatnich tygodniach do założenia kartoteki wszystkich Niemców zagranicznych. Kartoteka zawierać ma dokładne informacje o wszystkich osobach pochodzenia niemieckiego i ich potomkach, zamieszkałych dzisiaj lub dawniej za granicą. Naturalnie rozgranicza się przy tym ściśle, zaznacza dziennik, pomiędzy osobami o nazwisku niemieckim, które dzisiaj nie przyznają się już do niemieckości, a takimi, które również po za granicami kraju poczuwają się do przynależności do swego narodu.

NIEMCY ZAPOWIADAJĄ KONTRREPRESJE.

Jak już podaliśmy, na ostatnim posiedzeniu gabinetu Raeszy powzięto uchwałę o wydaniu osobnych ustaw, mających charakter kontrrepresji. Urzędowo dotychczas nie wyjaśniono, na czym polegać mają ustawy kontrrepresyj.

W kołach poinformowanych słychać, że ustawy te mieć będą na celu przedsięwzięcie stosownych zarządzeń w odpowiedzi na ewentualne represje, zastosowane wobec obywateli niemieckich przez Rządy państw obcych. **Do rzędu „represyj" zaliczane są także decyzje Rządów Polski i Czechosłowacji w sprawie wywłaszczenia majątków obywateli niemieckich na cele reformy rolnej.**

Zwrot w sytuacji finansowej Francji

Następstwa wielkiego sukcesu pożyczki narodowej

Wielki sukces pożyczki obrony narodowej jest przedmiotem żywych komentarzy sfer politycznych i finansowych, które z zadowoleniem stwierdzają, że powodzenie subskrypcji **jest dowodem odbudowy wewnętrznego kredytu we Francji.**

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż druga transza pożyczki, której oficjalna data otwarcia subskrypcji została wyznaczona na wtorek, spotka się z równym powodzeniem. Suma jej zresztą będzie prawdopodobnie mniejsza i nie przekroczy zapewne 2 lub 2½ miliardów fr. Będzie ona pokryta przez drobnych subskrybentów z prowincji, którzy nie zdążyli w porę dokonać subskrypcji pierwszej transzy.

Powodzenie obecnej subskrypcji — zdaniem prasy — **nietylko zasila skarb na okres najbliższych miesięcy, lecz także odbije się korzystnie wogóle na życiu finansowo - gospodarczym.** Popyt, jakim cieszy się frank zagranicą pozwolił obecnie funduszowi stabilizacyjnemu **na przeprowadzenie zakupów dewiz i złota, tak, iż w przyszłym bilansie Banku Francji może się to uwydatnić w formie wzrostu zapasu złota.** Rytm powrotu złota uważany jest za bardzo zadawalniający i według „Paris Midi" **wyniósł dotychczas 1 miliard franków.**

Poza tym kapitały przestały wykazywać tendencję do odpływu z Francji, a wręcz przeciwnie, **zaczynają obecnie powracać.** Ta korzystna sytuacja wpłynie na uelastycznienie rynku pieniężnego, co pozwoli Bankowi Francji na obniżenie stopy dyskontowej o 1 pkt., lub conajmniej o pół punkta. Prawdopodobnie nastąpi to już w bieżącym tygodniu.

„Sugestie" Hitlera

Osłabienie sojuszów francuskich i roli Genewy

Na podstawie źródeł francuskich niektóre dzienniki londyńskie, jak „Daily Telegraph", „News Chronicle", a przede wszystkim „Times" twierdzą, że ostatnia nota niemiecka zawiera mniej lub więcej następujące sugestie:

1) pakt nieagresji między Francją i Niemcami gwarantowany przez Wielką Brytanię i Włochy,

2) Wielka Brytania i Włochy wspólnie, nie zaś Liga Narodów, mają decydować, czy agresja miała miejsce,

3) Neutralność Belgii zagwarantowana ma być przez 4 mocarstwa, bez domagania się jakichkolwiek gwarancyj od Belgii.

4) Belgia zwolniona ma być z zobowiązań art. 16 paktu Ligi.

5) Traktaty sojusznicze Francji mogą pozostać w mocy, o ile Francja zobowiąże się, że przyjdzie swoim sojusznikom z pomocą dopiero wtedy, kiedy Wielka Brytania i Włochy wspólnie oświadczą, że zachodzi wypadek agresji.

Czy to właściwa droga motoryzacji?

Samochody niemieckie w Polsce

Jak się dowiaduje ag. „Press", w Berlinie podpisana została umowa śląskiej „Wspólnoty Interesów" z niemieckimi fabrykami samochodowymi w sprawie montażu i produkcji samochodów typu niemieckiego w Polsce. Ze strony niemieckiej umowę zawarły i podpisały firmy: „Büsing N.A.G." w Brunświku i „Daimler - Benz" w Gagenau w Maden. Umowa opiewa na 10 lat.

Umowa dotyczy montażu i produkcji przede wszystkim kategorii wozów towarowych i autobusowych o tonażu od 3,5 — 4 ton wzwyż.

Równocześnie z tekstem umowy, zarząd „Wspólnoty Interesów" przedłożył Ministerium Komunikacji pismo, w którym wyraża gotowość zorganizowania i uruchomienia fabrykacji samochodów w tej miejscowości, którą wskażą powołane czynniki państwowe.

„Wspólnota Interesów" zobowiązuje się też wobec ministerium komunikacji, że w ciągu 4, a najdalej 5 lat uruchomi całkowicie w kraju produkcję typów zasadniczych.

W pierwszym roku trwania umowy 25% produkcji będzie wyrabianych w Polsce, a 75% w Niemczech, w drugim roku produkcja krajowa dojść ma do 40, względnie 50%. W dalszym okresie 10-letniej umowy import z Niemiec ma być ograniczony do 45%.

„Wspólnota Interesów" płacić ma Niemcom za dostarczone części samochodów polskimi materiałami i wyrobami. Samochody typu niemieckiego zaopatrzone będą w motory Diesla, które w razie braku ropy mogą być łatwo przerobione na inne paliwo, jak np. na gazy ziemne.

Jak informują agencję „Press", zawarta przez „Wspólnoty Interesów" umowa jest przedmiotem szczegółowych badań w Ministerium Komunikacji.

* *

Powyższa wiadomość, potwierdzająca krążące od pewnego czasu pogłoski, nie może przejść bez echa w szerokich kołach społeczeństwa.

Motoryzacja jest jednym z najbardziej kapitalnych problemów gospodarczych i obronnych. Sprawa wytworzenia odpowiedniego typu samochodu, przystosowanego do warunków polskich i uruchomienia odpowiedniej własnej produkcji — to problem bez wątpienia trudny. Czy jednak rozwiązanie jego pójść może po linii umów licencyjnych powyższego typu? Mamy już doświadczenie w tym względzie (umowy z „Saurerem" i „Fiatem"). ZAOPATRZENIA KRAJU W SAMOCHODY I TO SAMOCHODY PO TANICH CENACH, WŁASNEJ PRODUKCJI, NIE DAŁO SIĘ NA TEJ DRODZE ROZWIĄZAĆ. Wszystko skończyło się na montowaniu części gotowych, przywiezionych z zagranicy. Co najwyżej przeprowadzono (Państw. Zakłady Inżynierii) pracę pomocniczą... Taniego typu samochodu nie otrzymano... ZAMIAST MOTORYZACJI, BYŁ SPADEK LICZBY SAMOCHODÓW.

I teraz, zamiast własnej masowej produkcji, otrzymamy MONTOWNIĘ CZĘŚCI PRZYWIEZIONYCH Z NIEMIEC. Przejście do produkcji krajowej — ma być muzyką dalszej przyszłości...

Niechże czynniki odpowiedzialne za sprawę motoryzacji kraju zastanowią się, czy to jest właściwa droga motoryzacji: import części samochodów z Niemiec, I WŁAŚNIE Z NIEMIEC. Według nas — NIE TĘDY DROGA!

Komisja arbitrażowa w górnictwie

Wczoraj odbyły się dalsze obrady komisji arbitrażowej w sprawie ustalenia zarobków dla dzionkarzy w górnictwie. Obrady trwały kilka godzin. Ustalono zarobki dla dzionkarzy od 53 do 75 gr. na godzinę, według poszczególnych kategoryj. Dodatki wynoszą: 3, 7 i 11 gr. na godzinę.

Stawki wyższe nie ulegną zmianom ani co do miejsca ani co do osoby.

Prace w rewirze południowym ulegną podwyżce.

Pracodawcy odmówili podpisu pod tym pozorem, że komisja arbitrażowa nie uwzględniła postulatów pracodawców.

W Palestynie

Nowe krwawe rozruchy

Wczoraj rano w miejscowościach Yavneel i Kefar Hahoresz w Palestynie, zostało zabitych 3 żydowskich robotników i 2 pasterzy. W żydowskich koloniach, w okolicy Tyberiady i Jaffy rzucono kilka bomb. Władze brytyjskie wydały nakaz aresztowania sekretarza arabskiego komitetu narodowego w Safedzie. Do Tyberiady postanowiono wysłać posiłki wojskowe.

Strajk szkolny na Zachodzie Niemiec

Na zachodzie Niemiec, a zwłaszcza w zagłębiu Saary, zaostrzyła się walka władz hitlerowskich z kościołem katolickim.

W okręgu Bachem wybuchł strajk szkolny na znak protestu przeciw zarządzeniom w sprawie wykładu religii w szkołach. Miejscowy proboszcz katolicki, ks. Frankenholzm, został aresztowany. Strajk dzieci szkolnych trwa.

(PRESS)

Abuna Abisynii

Donoszą z Addis Abeby, że Abuna Kirillos wyleczył się już z ran, otrzymanych podczas zamachu na wicekróla i powrócił do sprawowania normalnych funkcyj głowy kościoła koptyjskiego. Pierwszym jego aktem było skierowanie do marszałka Grazianiego listu z wyrazami hołdu i ubolewania z powodu zamachu.

Powrót Czang-Kai-Szeka

Czang-Kai-Szek wraz z małżonką powrócił z Kuliny do Nankinu. Oznacza to również powrót marszałka do czynnej roli politycznej.

Konferencja międzynarodowa

w sprawie Hiszpanii ludowej

W drugim dniu konferencji londyńskiej, dn. 11-go b. m., przemawiali kolejno tow. tow. Jouhaux, Bevin, Vandervelde, Ariman (St. Zjedn.), Raynaud, Żyromski, Izabella Blume, Grumbach, Albarda i Attlee.

Z braku miejsca nie możemy, niestety, streścić tych ciekawych przemówień. Zaznaczymy tylko, że jedynie Bevin, przedstawiciel ruchu zawodowego w Anglii, bronił polityki nieinterwencji, dzięki której, jego zdaniem, uniknięto wojny powszechnej. Bevin podkreślił, że opinia angielska nie jest przygotowana do ryzyka wojny z powodu Hiszpanii.

Z przemówienia tow. Attlee, przywódcy Partii Pracy, warto podać ustęp, w którym on stwierdził, że źródłem zła w polityce państw demokratycznych względem Hiszpanii jest to, iż od czasu pamiętnego układu Laval — Hoare w sprawie Abisynii, mocarstwa demokratyczne wykazały, **że wcale nie chcą stawiać oporu faszyzmowi, że zamiast tego chcą wygrywać Włochy przeciw Niemcom i że ta polityka wpływa fatalnie na politykę w sprawie hiszpańskiej.**

Najlepsze było niewątpliwie przemówienie tow. Vandervelda. Oświadczył on m. in., co następuje:

> Mam smutne poczucie ograniczoności naszych środków. Jesteśmy razem z Hiszpanią republikańską w dobrej i złej doli.
>
> ...Ale dbamy o to — we Francji i w Belgii — by nie zaszkodzić naszym Rządom.
>
> Nie zgadzam się z Berlinem co do polityki nieinterwencji. Widziałem przez osiem miesięcy tę politykę, ulegałem jej i do pewnego stopnia uprawiałem ją. W ciągu miesięcy, z sercem coraz bardziej ściśniętym, z sumieniem coraz mniej spokojnym, mogłem z dnia na dzień obserwować wszystkie szczegóły tej polityki. Mogłem widzieć, w jakiej mierze sytuacja nasza, socjalistów, była fałszywa, gdy musieliśmy zachować bierność w obliczu prześladowań naszych najlepszych przyjaciół ze łamanie umowy o zakazie wywozu broni. *Doszedłem do przekonania, że polityka nieinterwencji była nie tylko błędem. Była ona ze strony faszystów świadomym i umyślnym oszustwem.* Jeżeli sprawy pójdą tak dalej, to jutro nie pozostanie innego wyjścia, *jak obalenie polityki, uprawianej w ciągu ośmiu miesięcy.*
>
> Po tym, jak faszyści dostarczyli rokoszanom hiszpańskim ogromną masę sprzętu wojennego, nagle zaproponowali układ o ochotnikach. Do ostatniej chwili, wczoraj jeszcze, Włosi lądowali „ochotników". W ten sposób *jesteśmy świadkami widowiska bez precedensu w historii, że przedstawiciele państw demokratycznych zasiadają dokoła krwawej areny i przypatrują się dławieniu Republiki hiszpańskiej.*
>
> Kontrola, która ma być wprowadzona w Hiszpanii, nasuwa mi porównanie z umową w jakimś mieście amerykańskim, któreby *gangsterom powierzyło funkcje policyjne.*
>
> Nie wierzę też, by można było w ciągu tygodni uzyskać wycofanie ochotników.
>
> Musimy obecnie domagać się *przywrócenia elementarnych praw.* Rząd legalny, będący wyrazem woli ludności, a schwytany za gardło przez bandę rokoszan, *ma prawo do obrony, do zakupu sprzętu wojennego, a z tego prawa nie wynika bynajmniej, by mogli z niego korzystać również rokoszanie.*
>
> ...Dzisiaj Międzynarodówka ma *obowiązek mówienia jasno i zdecydowania nie tylko w imieniu robotników socjalistycznych, ale także— opinii różnych krajów.*
>
> Najmniej co moglibyśmy zrobić, to głosić prawo, to stwierdzić, że *polityka nieinterwencji była wstrętnym oszustwem.*
>
> Byłoby zwątpieniem o sile, drzemiącej w nas, gdybyśmy byli niezdolni do akcji decydującej, nawet wobec rządów".

Po dyskusji tow. de Brouckere odczytał rezolucję, która przeszła **jednomyślnie.** Delegaci hiszpańscy nie wzięli udziału w głosowaniu.

Rezolucja jest dość obszerna. Wykazuje ona bankructwo „nieinterwencji"; wyraża niewiarę w kontrolę i protestuje przeciw powierzeniu Niemcom i Włochom kontroli wybrzeży na Morzu Śródziemnym; wzywa organizację Międzynarodówki, by po upływie kilku tygodni, gdy okaże się, że kontrola chybia celu, podjęły energiczną akcję i wszelkimi środkami wpłynęły na to, by Rząd hiszpański uzyskał prawo zakupu potrzebnego mu sprzętu wojennego.

Dalej rezolucja wskazuje na zgodę Rządu hiszpańskiego na wycofanie cudzoziemców, ale domaga się wszelkich gwarancyj, że odbędzie się to w sposób uczciwy i że akcja obejmie także marokańczyków, podlegających władzy sułtana.

W dalszym ciągu rezolucja wyraża wierność zasadzie bezpieczeństwa powszechnego i wzywa do polityki pokojowej, wielokrotnie wskazywanej przez Międzynarodówkę.

Wreszcie rezolucja wskazuje na więzy solidarności, łączące Międzynarodówkę z Hiszpanią ludową, i zapowiada, że obie Międzynarodówki nie cofną się przed żadną ofiarą w tej mierze. Rezolucja nawołuje do usilnej propagandy na rzecz Hiszpanii ludowej, do podwojenia wysiłków dla uwiadomienia opinii i pozyskania jej dla Republiki hiszpańskiej.

Poza tym uchwalono, także jednomyślnie, że Międzynarodówki ogłoszą **dokumenty dotyczące wybuchu i charakteru wojny hiszpańskiej;** że Międzynarodówki podejmą wielką kampanię propagandową w sprawie hiszpańskiej i ewentualnie urządzą tydzień propagandy międzynarodowej; że frakcje socjalistyczne w parlamentach skorzystają z każdej okazji, by stawać w obronie Hiszpanii ludowej i piętnować bezprawia i gwałty faszystowskie względem legalnego Rządu hiszpańskiego.

Do tow. Largo Caballero wysłano depeszę z wyrazami solidarności i z zapewnieniem, że robotnicy uczynią wszystko dla zwycięstwa Hiszpanii republikańskiej.

W konferencji wzięło udział 73 delegatów zw. zaw. z 13 krajów, 24 przedstawicieli sekretariatów zawodowych i 94 przedstawicieli Międz. Socjalistycznej z 17 krajów.

Przegląd prasy

„SEKTOR WIEJSKI", CO Z ZIEMIĄ?!

W niedzielę odbył się, jak wiadomo, zjazd „wiejskiego Sektoru" OZON-u. Bratnia „Walka Ludu" stwierdza, że mowa była o wszystkiem — z wyjątkiem **ZIEMI!**

> W przemówieniach na zjeździe sektoru wiejskiego obozu p. Koca było wszystko: obietnice melioracji i wołanie o oświatę i zaprzysięganie wierności kościołowi i przyrzeczenie, że nadmiar chłopów pójdzie do miast — **tylko cicho było o ziemi.** Cicho było o tym, co stanowi tragedię polskiej wsi, polegającą na tym, że w ręku kilkunastu tysięcy obszarników znajduje się połowa ziemi, gdy jednocześnie chłopi duszą się na małych zagonach.

To właśnie ma być ten osobliwy „solidaryzm...".

A RZĄD?

W **„ABC"** znajdujemy rozmowę z jakimś pono wybitnym działaczem OZON-u, t. zn. nowego obozu. **Daje odpowiedź** na znane uporczywe zapytania „Słowa", jak się ustosunkowuje Rząd do nowego obozu. **Istotnie**—powiada „działacz" — byłoby lepiej, gdyby wódz obozu stanął na czele Rządu i w ten sposób zamanifestował siłę i zwartość obozu, fakt zasadniczego przełomu. Ale cóż, w obecnym Rządzie mamy **dwoistość,** dwie ideologiczne grupy ministrów, a to niedobrze. Dobrze natomiast, że poszedł sobie wicem. H. Kawecki, który sprzyjał lewicy". Na zapytanie, kto stanie na czele obozu, „działacz" odrzekł, że w każdym razie nie będą dopuszczeni do kierownictwa piłsudczycy starego typu (?!). konserwatyści i naprawiacze".

Ale w takim razie powstaje zasadnicza kwestia: **Więc kto ma stanąć na czele, skąd wziąć ludzi?** Na to najważniejsze pytanie „wybitny działacz" właśnie nie odpowiedział...

„NAPRAWA". PARCELACJA?

Poznański sanacyjno - naprawiacki **„Nowy Kurier"** oświadcza (w sprawie zjazdu ZZZ), że nie jest prawdą, iż „Naprawa" „odkomenderowała" swych ludzi do robotniczej lewicy, by „grać" na dwuch fortepianach,. natomiast prawdą jest, że „Naprawa" po prostu **rozparcelowała się,** rozpadła się. „N. Kurier" został przy płk. Kocu:

> Są tacy, którzy już dziś piszą, że „Naprawa" gra na dwu fortepianach. Że trzon niby deklamuje Kocowi współpracę, a delegowani: J. Saurig, S. Szwedowski, K. Zakrzewski i inni robią kongres ZZZ i podnoszą zaciśnięte pięści, znak pozdrowienia frontów ludowych.
>
> *„Naprawa" rozparcelowała się.* Mimo, że nigdy skomasowaną nie była, jednak nici, łączące ludzi na różnych odcinkach pracy, dawały jej demonicznę, wyolbrzymioną, masowniczą nie omal siłę.
>
> *Odeszli i może nigdy nie wrócą* ci, co przenoszą opłotki nad wielki marsz konsolidacji.

Jeśli to wszystko jest prawdą, w takim razie OZON (nowy obóz) odrzuca ku lewicy elementa bardziej lewicowe w sanacji, które nie chcą „konsolidacji" na platformie nacjonalizmu, klerykalizmu i solidaryzmu.

HARMONIA „NARODOWA".

W **„ABC"** znajdujemy ustępy z endeckich odezw, wydanych z racji wyborów do akademickiego Bratniaka. Endecy wymyślają na ONR.-owców (odłamu „ABC") w niesłychany sposób. Zarzucają im, że „chodzą na Zamek"; że chcą schronić się „pod Koc" i t. d. Harmonia „narodowa" w całej pełni.

A jednocześnie — rzecz ciekawa — „Kur. Poranny" groźnie zapytuje redakcję „ABC", dlaczego umieściła list gen. Dowbora, skoro wiadomo, jaki był jego stosunek do Piłsudskiego i skoro „ABC" uznaje autorytet zmarłego marszałka?

Tak wyjaśnia się „tajemnica" „ABC". Niedarmo ONR. (grupa „Falangi") nazywa ONR typu „ABC" **„oswojonym".**

ZANIEDBANA SPRAWA.

O olbrzymiej (około 1,5 mil.) polskiej mniejszości w Niemczech jakoś głucho... Dlaczego?! możnaby postawić (naiwne) pytanie. O innych mniejszościach owszem, — pisze się, mówi się. O Polakach w Niemczech, którzy znajdują się pod niesłychanym uciskiem, głucho.

Przypomina tę zaniedbaną sprawę **„Głos Narodu":**

> Zrobił się w Polsce alarm o książkę posła Czechosłowacji w Bukareszcie, p. Szeby. Robi się go z powodu prześladowania Polaków na Litwie. Alarm jest słuszny. Ale nie zapominajmy, że już nie na alarm, ale na uderzenie w dzwon narodowego sumienia zasługuje sprawa prześladowania polskości w III Rzeszy i sprawa podręczników używanych w szkole III Rzeszy. Młodzież polska poddana specjalnym metodom wynaradawiania ginie, niemczeje, a oficjalne podręczniki szkolne wychowują niemiecką młodzież w nienawiści do Polski, i to w okresie, kiedy z Rzeszą łączą nas dobre podobno stosunki.
>
> Obchodzi nas tu szczególnie ta druga sprawa (podręczników), jako nowość. Zaczyna się o niej w Polsce coraz więcej pisać, jak o wielkim skandalu. i coś z nią doraźnie trzeba będzie zrobić.

Ale kto? ale co? ale jak? (wedle kolejności „Gazety Polskiej").

Wiadomo powszechnie, że milczenie o Polakach w Niemczech ma swe „głębokie" podstawy i wiąże się z całokształtem polityki zagranicznej.

„ROSJA SOWIECKA W R. 1936".

Pod tym tytułem ukazała się po polsku niewielka książka dr. Szoszkiea (Warszawa, 1937). Są to przelotne wrażenia z krótkiego pobytu w ZSSR, głównie w Moskwie i Kijowie. Autor — pobożny Żyd; interesuje się najbardziej losem Żydów i żydowskiej religii w ZSSR. Niestety, polszczyzna bardzo kiepska, a korekta rekordowo niechlujna.

Nie mniej przeto niektóre bezpretensjonalne spostrzeżenia autora są ciekawe. Interesują go zwłaszcza problemy mieszkaniowe i zarobkowe. Stwierdza, że zarobki przeciętnego robotnika są bardzo niskie; tylko „stachanowcy" (pracujący forsownie, nieraz nowymi metodami, na dwie zmiany itd.) zarabiają nieźle. Przeciętny robotnik dokupić się przyzwoitej pary skórzanego obuwia prawie nie jest w stanie. Z kwestią mieszkaniową bardzo niedobrze. Wprawdzie budowane są bloki domów robotniczych, ale bynajmniej sprawy nie załatwiają: przeludnienie, natłoczenie mieszkań z reguły straszne— wynikają stąd przeróżne tragikomiczne konflikty matrymonialne i inne.

K. CZ.

Wyższe uczelnie stolicy

Wczoraj zostały zawieszone wykłady na Uniwersytecie Warszawskim i na Politechnice Warszawskiej.

Kierownicy młodzieży „narodowej" i „narodowo - radykalnej" spełnili swoje... ZADANIE: wyższe uczelnie stolicy przestały znowu pracować.

W dniu wczorajszym rektor Politechniki Warszawskiej zawiesił o g. 12-ej wykłady i ćwiczenia.

Wypadki, które poprzedziły zamknięcie uczelni, wywołały powszechne oburzenie młodzieży akademickiej.

O g. 9 rano jeden z czołowych awanturników i bojówkarzy endeckich, Jerzy Pracki, (wydz. chemiczny), który wsławił się swymi bestialskimi napadami na bezbronnych kolegów w roku ubiegłym, zorganizował bojówkę i porozdzielał poszczególne role jej członkom.

O g. 11-ej poszczególne grupki bojówkarzy napadły na 5-ciu studentów i ciężko poraniły ich łomami i kastetami.

Gdy w odpowiedzi na to rektor zarządził zamknięcie Politechniki, bojówka, złożona z kilkunastu osób, wdarła się do przedsionka rektoratu i rzuciła probówki z gazami duszącymi. W akcji tej przewodzili studenci: Karwowski, (wydz. chem.), Chodkiewicz i Szubert (sprawcy wybicia oka kol. Ochyńskiemu) i Sosnowski Jan (elektr.).

Jedna z rzuconych probówek silnie uderzyła w głowę studenta Sztabę. Przyczym zawartość probówki zniszczyła mu całkowicie ubranie.

Wobec coraz bardziej rosnącego rozbestwienia i chuligaństwa endeckiego, władze akademickie powinny zmienić taktykę i wkroczyć na drogę ukrócenia samowoli rozwydrzonych zbrodniarzy oenerowskich. Oczekujemy z niecierpliwością odpowiednich zarządzeń ze strony kompetentnych czynników.

Pp. „Zaczyńcy" grożą...

W „Zaczynie" piszą panowie, tęskniący do totalizmu - „ewolucyjnego", do „monopartii — stopniowo, organicznie się realizującej. Ponieważ atoli deklaracja płk. Koca nie stanęła na gruncie monopartyjnym (co stwierdzają np. z zadowoleniem nawet „Słowo" wileńskie i „Myśl Polska"), więc „zaczyńcy" proponują konsolidację stopniową i dobrowolną, albo (jeżeli nie!) **pod przymusem.**

W dziedzinie obrony kraju, powiada „Zaczyn", opinia już się skonsolidowała. W dziedzinie ustrojowej może jest trochę gorzej (!), ale i tutaj opinia jest naogół zgodna (?). Teraz pozostaje konsolidacja opinii w sprawach **SPOŁECZNEJ** i mniejszościowej. W ten sposób opinia spokojnie by się skonsolidowała — ewentualnie bez monopartii. Ale jeśli nie — rany Boskie, co to będzie!

Tak trochę się cofa (z monopartyjnego stanowiska) a trochę grozi organ p. Krzewskiego, stojącego... wcale blisko płk. Koca:

> Albo konsolidacja z uznawaniem bezspornym **nadrzędności** interesu państwowego, z dobrowolnym wyryciem w opinii kanałów dla jednolitej woli kierującej — albo stan **wyjątkowy.**
>
> Nie trzeciego nie ma i nie będzie!

Tak grożą ci panowie. Ale co to jest ten **„interes państwowy"**— w pojmowaniu pp. „Zaczyńców". I jaki jest jego stosunek do **„kwestii społecznej"?**

Pp. „Zaczyńcy" chcą „konsolidować" polską opinię w kwestii robotniczej i chłopskiej. Interes **państwowy** (interes niepodległości i rozwoju państwa) uznaje nasz obóz całkowicie. Ale z zastrzeżeniem, by pod flagą interesu państwa nie szwarcowano **interesu klasowego, kapitalistycznego.** Wszak bardzo dużo zależy od tego, co się rozumie pod słowem „państwo". Solidarystyczna formuła płk. Koca (z dwuznacznymi komentarzami płk. Miedzińskiego) nas bynajmniej nie zadawala.

W każdym razie możemy stwierdzić, że mimo swych mglistych tęsknot totalnych i gróźb, „Zaczyn" (rzecz znamienna) trochę odsuwa się od monopartyjności, bo pisze —

> Dojść musimy do przekonania, że zorganizowanie jednolitości w przejawieniu się woli politycznej **nie jest jeszcze konsolidacją myślenia,** a to przekonanie gruntuje w nas działalność Marszałka Piłsudskiego, który jako wróg sejmowładztwa i partyjnictwa, nie zrealizował i nie chciał zrealizować zasady monopartii.

Znamienna uwaga. Znamienny objaw.

Pocóż więc te groźby? By szwarcować kapitalistyczne pojmowanie kwestii społecznej pod flagą „państwa" i konsolidacji?

K. CZ.

Wypadek „Pułaskiego"

na Morzu Północnym

Podczas gęstej mgły na Morzu Północnym na wysokości niemieckiej wyspy Norderney statek „Pułaski", powracający z 6-ej podróży z portów Ameryki Południowej do Gdyni, zderzył się ze statkiem towarzystwa „Russ — Hamburg". Wskutek zderzenia „Pułaski" doznał uszkodzenia na wysokości 5 metrów ponad linią zanurzenia. Wypadku z ludźmi nie było. Po stwierdzeniu szkody statek ruszył w dalszą drogę do Gdyni, dokąd **przybędzie** we wtorek o godz. 10 rano. Wyrządzona szkoda naprawiona będzie w ciągu paru dni, po czym statek wyruszy do portów Ameryki Południowej w 7-mą podróż, zabierając 880 pasażerów i pełny ładunek towarów.

Apel Prezydenta Roosevelta

Dzienniki londyńskie donoszą z Nowego Jorku na podstawie wiadomości waszyngtońskiego korespondenta „New Times", że prezydent Roosevelt przygotowywać ma jakoby apel do świata w sprawie stabilizacji pokoju i ograniczenia zbrojeń. Apel prezydenta Roosevelta zwrócony ma być przede wszystkim do Rządu brytyjskiego z wezwaniem osłabienia tempa zbrojeń brytyjskich. (PAT.).

Od Redakcji

Jak donieśliśmy wczoraj, w niedzielę odbyła się w Warszawie Konferencja Samorządowa PPS. Ze względów technicznych uchwały konferencji i dokładną treść wygłoszonych na niej referatów podamy w dniach najbliższych.

Regularna komunikacja lotnicza

z Polski do Palestyny

Zgodnie z zapowiedzią wystartował wczoraj z warszawskiego portu lotniczego do Palestyny samolot komunikacyjny P. L. L. „Lot". Samolot zebrał na swój pokład 2 załogi: pierwszą w składzie pilot Dmoszyński i radiomechanik Piskorz oraz druga — pilot Karpiński i radiomechanik Sobkowiak. Poza tym udali się do Palestyny mechanicy „Lotu", którzy rozmieszczeni będą wzdłuż całej trasy południowej we wszystkich przewidywanych miejscach lądowania. Samolot zabrał ze sobą z Warszawy 75 kg., a ze Lwowa 55 kg. poczty. Łącznie na 180 kg. poczty złożyło się około 15 tys. listów wysłanych z Polski do Palestyny. Regularna komunikacja powietrzna między Warszawą i Palestyną rozpocznie się w dniu **4 kwietnia b. r.**

Pokwitowania

Do uznania tow. St. Dubois na pomoc dla biednego studenta lub ucznia

Bezimiennie z Częstochowy zł. 25.

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.8 1936 r.

Sympatycy Starachowic — Wierzbnik zł 15.

Tytus Wencel zł. 5.

Nieco chłodniej

Przewidywany przebieg pogody dnia 16 b. m.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Nieco chłodniej. Dość silne i porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Słoń zabił swego dozorcę

W ogrodzie zoologicznym w Hannowerze słoń powalił uderzeniem trąby swego dozorcę Hindusa, po czym stratował go. Hindus, przewieziony do szpitala, zmarł skutkiem ciężkich obrażeń.

Niezwykły wypadek

W miejscowości Niort (Francja) na targu bydła około 200 wołów, przerażonych burzą, wyłamało zagrody i stratowało kilkadziesiąt osób, przeważnie kobiety i dzieci. 30 osób jest rannych, spośród których 8 ciężko.

Samolot zabił... wioślarza

Na wodach zatoki Rioskiej (Brazylia) zdarzył się nieszczęśliwy wypadek jedyny w swoim rodzaju. Oto samolot sportowy, pilotowany przez niejakiego Hamurana, zmuszony do nagłego wodowania z powodu defektu w motorze, zawadził o łódź regatową i wywrócił ją, zabijając na miejscu jednego z wioślarzy. Lotnik twierdzi, że łodzi nie widział tylko uczuł, że zawadził o coś jednym z pływaków. Gdy aparat opuścił się na wodę, lotnik obejrzał się za siebie i ujrzał toń morską zabarwioną bardzo silnie krwią zabitego wioślarza.

U źródeł ideologii narodowo-„socjalistycznej"

Zwiastowanie hitleryzmu na początku wojny światowej

Przyglądając się dzisiejszej rzeczywistości niemieckiej i obserwując zmianę, która dokonała się w psychice przeciętnego, szeregowego „Bürgera" niemieckiego, doszukujemy się częstokroć w przeszłości źródeł tych przemian. Stosunkowo niedawno, gdyż przed kilku laty, w przededniu niemal przewrotu hitlerowskiego, jeden z essayistów - psychologów, uważający się słusznie czy niesłusznie za znawcę duszy niemieckiej, utrzymywał, że zupełny brak wodzów pokroju Mussoliniego świadczy o tym, iż

„naród myślicieli" może wydawać wielkich nauczycieli, będących mistrzami dyktatorów — Marksa, Hegla i Nietzschego, — lecz nie stworzy samych dyktatorów".

Emil Ludwig, o nim tu bowiem mowa, oświadczył to w marcu 1932 r. w rozmowie z pierwszym powojennym dyktatorem europejskim, Mussolinim. A po upływie dziesięciu zaledwie miesięcy od tej rozmowy ster rządów Rzeszy Niemieckiej spoczywał już w dyktatorskim ręku Adolfa Hitlera... Prognoza Ludwiga, oparta na „znajomości" ducha ludu niemieckiego, niezupełnie wytrzymała próbę życia. Zresztą i horoskopy, stawiane przez Mussoliniego, nie okazały się zbyt trafne: podczas tej samej rozmowy z Ludwigiem Duce stwierdził, że „wyrazem zewnętrznym dyktatury nie będzie tam (w Niemczech) poszczególna osoba, ani nawet szereg osób, wystawionych na widok publiczny". Natomiast Mussolini trafnie przeczuł klasową istotę dyktatury niemieckiej, przepowiadając, że będzie ona sięgać od karteli aż po tajnych radców, obejmując z jednej strony Holsteina (arystokracja i wyższa biurokracja), z drugiej zaś Kruppa lub Thyssena (wielki przemysł).

Ale chcąc odnaleźć pierwiastki hitleryzmu w przeszłości niemieckiej, cofnijmy się o 22 lata wstecz, do pierwszych miesięcy wielkiej wojny. W roku 1915-ym, w siódmym miesiącu tej wojny, ukazała się na półkach księgarskich Lipska i Monachium niewielka książeczka niemiecka, nosząca znamienny tytuł (w przekładzie). *„Kramarze i bohaterowie. Rozważania patriotyczne"*. Wyszła ona z pod nie byle jakiego pióra. Na kartce tytułowej widniało nazwisko największego bezsprzecznie ekonomisty niemieckiego XX-go wieku, a może i największego konstruktora - ekonomisty naszych czasów — *WERNERA SOMBARTA*. Książeczka ta, wyjęta z pod serca sombartowego pod wpływem wzruszeń wojennych, poszła po wojnie w zapomnienie. A i sam autor niechętnie jakgdyby wspominał o niej w pierwszych latach powojennych, pomijając ją z reguły milczeniem. Trudno się temu zresztą dziwić. Puszczając bowiem w roku 1927-ym w świat trzeci wielki tom dzieła swego życia — „Kapitalizmu Współczesnego", pisał jeszcze bez wahania:

„Wszystko, co w moim dziele jest dobrego, zawdzięcza ono duchowi Marksa... Po dziś dzień wciąż jeszcze żyjemy zagadnieniami, przez niego sformułowanymi".

i t. d., że przytoczymy dwie zaledwie próby hołdu, składanego przez Sombarta zapładniającej myśli wielkiego uczonego. Otóż tak pisał przed dziesięciu laty o Marksie największy współczesny myśliciel-ekonomista świata mieszczańskiego. A naszym domorosłym nieukom - publicystom (pożal się, Boże!) oenerowsko-endeckim zdaje się, że pod adresem tego samego Marksa wystarczy rzucić jakieś obelżywe słowo, aby ostatecznie rozprawić się z jego dziełem i metodą naukową.

Powróćmy jednak do Sombarta. Dopiero w r. 1934-ym, oddychając otaczającą go atmosferą hitleryzmu, przypomina on o istnieniu swej broszury z przed 19 lat. Pisze o niej na str. 76 swej rozprawy o „Niemieckim socjalizmie", rozprawy, przerzucającej most pomiędzy jej autorem a panującym w Rzeszy systemem.

Skoro doszukujemy się źródeł i poprzedników hitleryzmu w przeszłości niemieckiej, warto wydobyć z zapomnienia tę tak długo przemilczaną (chyba świadomie?) przez jej autora (a jednocześnie dawnego autora „małej, czerwonej broszurki o socjalizmie i ruchu społecznym") książeczkę.

Działo się to, jak już nadmieniliśmy, w roku Pańskim 1915-ym. W przedmowie autor oznajmia, że książeczkę swą napisał *wyłącznie dla niemieckiego czytelnika.* Jak łatwo się domyślić, kramarzami — według Sombarta — są Anglicy, bohaterami zaś — Niemcy. Proszę nie zapominać o tym, że były to czasy wszechwładzy niemieckiego hymnu zemsty, napisanego zresztą przez hamburskiego Żyda, Ernsta Lissauera, a zatytułowanego „Boże, ukarz Anglię!" Anglicy tedy — według naszego autora — są uosobieniem wszelkich wad i przywar ludzkich, Niemcy natomiast — wcieleniem wszystkiego, co jest w człowieku dodatnie i szlachetne. Życie angielskie ma wyłącznie poziome cele na względzie, przesiąknięte jest nawskroś duchem kramarskim i to tak dalece, że nawet myśl naukowa jest całkowicie skomercjalizowana. Państwo angielskie — to kantor przedsiębiorstwa handlowego. *Moral insanity* (zanik poczucia moralnego) przyczynił się w niemałym stopniu do uzyskania przez ten naród obecnej potęgi. Nawet wojna, która się wówczas toczyła, jest — zdaniem Sombarta — interesem dla Anglików. Myślimy nieraz — pisze autor — że to dom towarowy walczy z nami, hołdująca sportom i komfortowi Anglia nawet w polityce kościelnej faworyzuje interes handlowy.

Tej poziomości i mierności angielskiej Sombart przeciwstawia walory ducha niemieckiego:

„Niemiecka myśl i niemieckie uczucie znajduje przede wszystkim swój wyraz w jednomyślnym zaprzeczeniu tego wszystkiego, co choć trochę przypomina angielski lub w ogóle zachodnioeuropejski sposób myślenia i odczuwania. Z najgłębszą niechęcią wewnętrzną, z oburzeniem i gniewem, „z największą odrazą" duch niemiecki odwrócił się od „idej XVIII-go stulecia", tych idej angielskiego pochodzenia" — wybucha Sombart. „Być Niemcem znaczy tyle, co być bohaterem" — konkluduje nieco dalej. „Cnoty bohatera, to cnoty wojskowe, które prawdziwy swój wyraz znajdują jedynie na wojnie i przez wojnę, jak zresztą wszelkie bohaterstwo dopiero na wojnie i przez wojnę urasta do prawdziwej wielkości".

A trzeba wiedzieć, że nad losami ludu niemieckiego, przeznaczonego do spełnienia najwyższych i najwznioślejszych zadań na tym naszym padole, czuwa dobrotliwa Opatrzność. Ważne jest to zwłaszcza dlatego, że dopóki na naszym globie będzie trwało życie—walki pomiędzy państwami, a więc wojny ludowe, będą zjawiskiem nieuniknionym.

W tej walce Niemcy mogą się nie obawiać przeciwników i z innych, oprócz powyższych, względów. Militaryzm niemiecki jest wykładnikiem niemieckiego ducha bohaterskiego. Militaryzm jest urzeczywistnieniem zasad bohaterskich, zwłaszcza gdy chodzi o przygotowywanie i prowadzenie wojen. Militaryzm — to Potsdam (Fryderyk II) i Weimar (Goethe) w najwyższym zjednoczeniu, to Faust (Goethe), Zaratustra (Nietzsche) i partytura Beethovena w okopach strzeleckich. Albowiem zarówno Eroica (III symfonia Beethovena), jak i uwertura Egmont (tegoż Beethovena) są produktami najczystszego militaryzmu.

Wtrącimy tu nawiasem, że III symfonię Beethoven dedykował Napoleonowi, widząc w nim symbol wolności republikańskich, lecz dedykację tę zniszczył, gdy Napoleon przywdział koronę cesarską, hr. Egmont zaś, jak wiadomo, był bohaterem narodowym Flamandów, walczących z najazdem hiszpańskim ks. Alby!

„Wojna jest dla nas rzeczą świętą, rzeczą najświętszą na świecie... jest ona darem niebios".

„Idee roku 1789: wolność, równość, braterstwo — to prawdziwe ideały kramarskie" — tak pisze dosłownie Sombart.

Mówiąc w końcu swej broszury o tym, że gdy Niemiec stoi, wsparty na swym potężnym mieczu, zakuty w stal od stóp do głów, może sobie drwić ze wszystkiego, z ataków obcych intelektualistów, artystów Anglii, Francji, Rosji, Włoch, kierując się zasadą swych przodków: „Oderint, dum metuant" (Niech nienawidzą, byleby się bali"), Sombart przewiduje już, że po wojnie zmniejszy się udział Niemiec w wymianie międzynarodowej i proklamuje dążenie do samowystarczalności gospodarczej Rzeszy.

„Właściwie my, Niemcy, nie potrzebujemy nikogo w dziedzinie kulturalno - duchowej". „Wybranym narodem naszych stuleci są Niemcy... Możemy kroczyć po świecie z dumnie podniesioną głową, jako naród Boży". Obca jest nam „tendencja do ekspansji". Ale gdy zajdzie potrzeba powiększenia naszych posiadłości, aby zyskać przestrzeń dla naszego ludu, zabierzemy tyle ziemi, ile będziemy uważać za konieczne".

Tym szlachetnym akordem Sombart kończy swe „rozważania patriotyczne".

Odświeżając w pamięci jego diatrybę antyangielską z przed wielu lat, nieraz myślałem o tym, do jakiego upadku umysłowego i moralnego może dojść największy nawet uczony, gdy opuści go spokój, tudzież chłód mędrca, a poniosą zwykłe namiętności ludzkie. W podyktowanych przez nienawiść do Anglii wywodach Sombarta mamy prawdziwe praźródło późniejszych „poglądów" Hitlera, sformułowanych w „Mojej walce" i realizowanych teraz w Trzeciej Rzeszy. Zrodziły się one z ducha hymnu narodowego niemieckiego, który wszak jest dokumentem najgłębszej pogardy dla wszystkich innych narodów i największej nienawiści.

DR. JULIAN MALINIAK.

„Niech na całym świecie wojna,
Byle polska wieś zaciszna,
Byle polska wieś spokojna..."

„Sektor wiejski" obozu p. Adama Koca

W niedzielę obradował w Warszawie zjazd „działaczy wiejskich" obozu, tworzonego przez p. pułk. Adama Koca. Nazywa się to w gwarze dziennikarsko - politycznej — **„sektorem wiejskim"** Obozu.

Było bardzo poczciwie. Naprawdę — bardzo poczciwie. Jakgdyby człowiek odczytywał — po latach — „Dwór w Haliniszkach" p. Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej, „Nad Niemnem" Orzeszkowej byłoby — w porównaniu — literaturą zgoła „marksistowską". P. Bolesław Chomiczewski sformułował tak ładnie w jednym krótkim zdaniu całą treść życia polskiej wsi:

„Bóg, Honor i Ojczyzna". Zupełnie rozczulające...

***

Nędza polskiej wsi? reforma rolna? brak nafty w chłopskiej chacie? łojówka, jako „światło" ucznia szkoły powszechnej, odległej o trzy kilometry błotnistej wiosennej drogi? Tych spraw nie poruszano, jak się zdaje, na niedzielnym zjeździe warszawskim, na zjeździe... „przedstawicieli".

Górowała... **patriarchalna** poczciwość. Był i ksiądz proboszcz, oczywiście. Zabrakło tylko — w urzędowej reprezentacji „sektoru" — p. Walerona, p. Róga, p. Malinowskiego. W tym punkcie przyznajemy p. Kocowi — **bez żadnych myśli ukrytych** — słuszność najzupełniejszą.

***

Przewodniczył zjazdowi p. gen. Galica, jako symbol Podhala.

***

„Gazeta Polska" płonie entuzjazmem i „Kurier Poranny" płonie entuzjazmem, i „Czas" nie zgłasza zastrzeżeń, i „lewiatański" „Kurier Polski" trwa w zachwycie.

Poczciwa polska wieś! Gunki góralskie i jaskrawe stroje łowickie; i ksiądz proboszcz; i marsowe postacie starców osiemdziesięcioletnich... Pozostała tylko na uboczu **rzeczywistość polskiej wsi.**

Że też nie znalazł się nikt, ktoby tam wszedł na trybunę, w tej sali stołecznej Rady Miejskiej, i odczytał — bez komentarzy — parę ustępów ze „Słowa o bandosie" Stefana Żeromskiego.

Ar.

Błyskawiczne tempo

Na uwagę zasługuje pewien znamienny szczegół. Otóż Polskie Radio, począwszy od godz. 1-ej popoł. transmitowało otwarcie zjazdu, przemówienia płk. Koca i innych. O godz. 1 m. 45 audycję przerwano, zapowiadając dalszy ciąg transmisji na później. Bodaj że o godz. 2 m. 30 nadawanie dalszego ciągu speaker odwołał jednak z powodu... zakończenia obrad zjazdu.

Obrady „działaczy chłopskich nad potrzebami całości stanu wiejskiego" odbyły się tedy w błyskawicznym naprawdę tempie.

***

Na zjeździe byli obecni również działacze ziemiańscy. *Milczeli.* Och, jaki to dowód... odwagi cywilnej czy... taktu?

Rzeczy chorobliwe

Ag. PAT. donosi:

Dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno komisarza ciężkiego przemysłu, Ordżonikidze, centralny komitet wykonawczy ZSSR postanowił nadać północnej części Kaukazu nazwę **„Obszaru Ordżonikidze"**; północno - kaukaska linia kolejowa ma być nazwana również „koleją Ordżonikidzego.

Podobno w ZSSR istnieje projekt, by nadać SŁOŃCU nazwę: „STALIN". W „Trzeciej" Rzeszy SŁOŃCE nazywałoby się: „HITLER".

Dlaczego nie? Tu wchodzą w grę różnice tylko ILOŚCIOWE, nie jakościowe.

Pani Lupescu sprzymierzyła się z faszystami?

Wiadomo. że faszyści rumuńscy prowadzili dotąd nieprzebierającą w środkach propagandę przeciw pani Lupescu, przyjaciółce króla rumuńskiego.

Faszyści oskarżali ją, jako właściwą władzę, kierującą tronem, grozili jej wielokrotnie śmiercią, a królowi rewolucją.

Obecnie, jak donosi „Daily Herald" z Wiednia, pani Lupescu pogodziła się z faszystami; przyrzekła im, że nie będzie wpływać na króla w sprawach politycznych.— Chodzą słuchy. że przywódca faszystowskiej „Żelaznej Gwardii" Codreanu, po zabójstwie premiera Duca, znalazł schronienie u pani Lupescu.

Faktem jest, że faszyści zaprzestali kampanii przeciw p. Lupescu, a wszystką propagandę skierowali przeciw osobie króla. Mimo ostatnich zarządzeń Rządu, wymierzonych przeciw faszystom, propaganda ich nie tylko nie ustała— lecz wzmaga się stale.

P. Lupescu — jak przypuszczają — dla tego pogodziła się z faszystami, by nie wypominano jej żydowskiego pochodzenia.

Hitleryzm... na jarmarku

Amerykański właściciel teatru wędrownego, objeżdżającego targi, nazwiskiem Billy Ross, zwrócił się do nowojorskiego komitetu, organizującego targi międzynarodowe w tym mieście, o pozwolenie wystawienia „Izby Okropności", przedstawiającej Niemcy pod rządami hitlerowskimi.

Nadesłał on komitetowi 1000 dolarów z prośbą o oddanie mu do dyspozycji 5 akrów na terenie targów.

Widowisko ma być pozbawione tendencji politycznej i wyobrazić jedynie fakty z życia Hitlera, z obozów koncentracyjnych, z krwawej rozprawy w nocy 30 czerwca 1934 r.

„Izbą Okropności" nazwał przed niewielu dniami burmistrz Nowego Jorku, La Guardia, rządy hitlerowskie, za co prasa hitlerowska w Niemczech napadła na burmistrza i nazwała go gangsterem, a poseł niemiecki w St. Zjedn. interweniował u Rządu tego kraju.

Sekretarz spr. zagr. Hull wyraził ubolewanie z powodu wystąpienia La Guardii, ale dodał, że Rząd nic może nie zrobić, ponieważ samorządy są w Ameryce niezależne.

Wznieśmy wspólnym wysiłk em Wieczysty Pomnik Pamięci

NAJWIĘKSZEMU TRYBUNOWI LUDU POLSKIEGO
NAJDZIELNIEJSZEMU CHORĄŻEMU POLSKIEGO SOCJALIZMU
NIEZŁOMNEMU WODZOWI POLSKI, WALCZĄCEJ O WOLNOŚĆ

Ignacemu Daszyńskiemu

Tym wyrazem naszego przywiązania do pamięci Ignacego Daszyńskiego będzie

FUNDUSZ JEGO IMIENIA

utworzony uchwałą XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pod tym hasłem zjednoczmy się wszyscy. Niechaj wśród organizatorów, propagatorów i ofiarodawców Funduszu — nikogo z nas nie zabraknie.

Niechaj na czele akcji FUNDUSZU staną w pierwszym rzędzie wszystkie orgnizacje partyjne, zawodowe i kulturalno - oświatowe.

By im to zadanie ułatwić, a samą akcję zbiórkową zapoczątkować i wszystkim ją udostępnić, WYDALIŚMY SPECJALNY ZNACZEK Z PODOBIZNĄ IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Znaczek ten, artystycznie wykonany w miedzi i srebrze, powinien nabyć każdy, komu droga jest pamięć Wielkiego Wodza Demokracji i Socjalizmu Polskiego.

***

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Kwiatki obłudy

„Kant i klapa"

Największe zło i nieszczęście w polskich stosunkach społecznych — to rozbudzanie szalonych nadziei, a nazajutrz—gorzki zawód; — obietnice, płynące z wrodzonego tupetu i z dużej zdolności wymowy — i rozczarowanie tak samo duże, spowodowane łatwowiernością i brakiem krytycyzmu.

KANT I KLAPA, jak mówi się w Warszawie; najprzód obietnice, a potem klapa i... guzik.

Tak było przed wyborami w r. 1923. ...Wszyscy, którzy przyznają się do uczuć i wiary chrześcijańskiej, — którzy mają serce narodowe i czują miłość narodu — niech się złączą i głosują na „8". A potem „CHIE-NA" podniesie już naród; podniesie jego bogactwo, zasoby, praworządność, moralność! Jeszcze pamiętają ludzie te wspaniałe barwne afisze i plakaty, malujące przyszłe szczęście pod rządami zwycięskiej „8".

A potem KLAPA! Klapa... i rozczarowanie tak potworne, że lata całe nie można było w całym kraju wspomnieć o N. DEKACH, — A ICH „8" STAŁA SIĘ SYNONIMEM NIESZCZĘŚCIA, GŁODU, NĘDZY I KORUPCJI!

A wtedy okazało się naraz, że... w całej Polsce nie ma ani jednego N. DEKA, który by chciał się przyznać do swej przynależności partyjnej i do odpowiedzialności za minione rządy. Zmieniono na gwałt zdyskredytowaną „8" — zmieniono nazwę, ale została mimo to dawna wroga TREŚĆ.

Ta sama historia powtórzyła się przy nowych wyborach w roku 1930. ...B. B. W. R. zbuduje nową Polskę, nowe szczęście! Kto nie głosuje na „Blok" — to wróg Polski! Rzucano w społeczeństwo najhałaśliwsze, największe, najśmielsze obietnice. „Kant", jakiego nigdy jeszcze przedtem nie było, a potem — po odkryciu rzeczywistości, po oficjalnym przyznaniu 1 miliarda deficytu, po ustaleniu pustki w skarbie, nędzy mas — KLAPA GENERALNA I DEKOMPOZYCJA.

I znowu nastąpiło to samo porzucenie ideologii, czy braku ideologii; to samo porzucenie zdyskredytowanej nazwy i wypieranie się jakiejkolwiek łączności z przeszłością. Zwolennicy zbankrutowanego B. B. W. R. zniknęli doszczętnie, jak i w poprzednim wypadku — poza dwoma ostatnimi Mohikanami: księciem Radziwiłłem i wiernym p. Mackiewiczem....

Przyszłość jest znowu piękna i różowa, a karta historii jeszcze nie zapisana.

n. t.

Wielki wiec sprawozdawczy szewców

Pierwszy etap walki skończony, drugi — to utrzymanie dobrodziejstw umowy

Jak podaliśmy, w czwartek ubiegłego tygodnia, akcja szewców za kończyła się zawarciem umowy, której szczegóły już ogłosiliśmy. W walce stoją jeszcze robotnicy I i II kat. — luksusowi, którzy prowadzą pertraktacje w Inspektoracie Pracy.

W niedzielę w Warszawie odbył się wielki wiec sprawozdawczy, który zgromadził olbrzymie tłumy. Dość powiedzieć, że sala Wielkiej Rewii, mieszcząca ponad 3000 ludzi, była zapełniona po brzegi. 1500 robotników nie pomieściło się, udali się więc na podwórze lokalu związkowego, gdzie odbył się drugi wiec.

Wiec zagaił tow. Dąbrowski, przew. Oddziału Warszawskiego, udzielając głosu tow. Kamińskiemu, przedstawicielowi Rady Zawodowej. Tow. Kamiński omówił położenie szewców i nawiązał do ogólnego położenia robotników w dzisiejszych stosunkach. Odpowiedzią robotników — twierdził mówca — na wszelkie próby rozbicia powinno być masowe wstępowanie do robotniczych organizacyj zawodowych; masowe zebrania robotnicze należy przeciwstawić szumnie reklamowanym zjazdom różnych „sektorów".

Imieniem Rady żyd. zw. zaw. przemawiał tow. Ehrlich, który demaskował obłudę też p. Miedzińskiego przeciw walce klas. Robotnicy nie mogą dopuścić do ściągania ich walki na platformę rzekomo narodową lub wyznaniową.

Sprawozdanie z przebiegu akcji strajkowej i referat o zawartej umowie zbiorowej wygłosił tow. Gutgold, sekr. gen. Centr. Związku Rob. Przem. Skórzanego.

Pierwszy etap walki zakończyliśmy zwycięsko — twierdzi mówca—teraz stoi przed nami etap drugi — walka o utrzymanie zdobyczy, które umowa gwarantuje. Piętnować będziemy nie tylko pracodawców, łamiących umowę, ale każdy, kto przyjmie robotę na warunkach poniżej cennika, winien być traktowany jako zdrajca naszego ruchu. Sala żywo reagowała oklaskami.

Następnie przemawiali liczni przedstawiciele różnych sekcyj Związku i oddziałów prowincjonalnych, podkreślając wielką solidarność strajkujących i pomoc ze strony ogółu robotników i robotniczej prasy.

Tow. Kamiński przedłożył rezolucję i wezwał robotników, aby nie szli na lep prasy brukowej, która pod pozorem sprzyjania szewcom, uprawiała całkiem swoistą politykę. Robotnicy polscy i żydowscy winni czytać tylko swoją prasę robotniczą, a burżuazyjne pisma wykurzyć z lokali robotniczych.

Rezolucja brzmi:

Wielki wiec robotników i chałupników szewców zgromadzonych w dniu 14 marca 1937 r. w sali Wielkiej Rewii w Warszawie wyraża w imieniu wielotysięcznej rzeszy robotników i chałupników szewców pełne uznanie swemu kierownictwu za dotychczasową działalność i zapewnia, że udzieli mu całkowitego i solidarnego poparcia w walce o całkowite zwycięstwo.

Równocześnie zgromadzeni oświadczają, że stoją twardo i niezłomnie przy zcentralizowanym ruchu klasowym, że nie pójdą na lep żadnych frazesów mających na celu rozbicie i ujarzmienie klasy robotniczej, z jakiej kolwiek strony by pochodziły, i że łącznie z masami robotniczymi i chłopskimi całego kraju robotnicy i chałupnicy szewscy walczyć będą o chleb, o wolność i o Rząd robotniczo-chłopski.

Wiec zamknął tow. Dąbrowski, dziękując wszystkim robotnikom za ofiarność dla strajkujących, oraz prasie robotniczej za okazaną pomoc w walce.

Odśpiewaniem pieśni robotniczych zakończono tłumne zgromadzenie.

***

Na marginesie tego sprawozdania trzeba napiętnować nadgorliwość oenerowskich pism, które w bezsilnej złości, iż pismo nasze dawało *pierwsze* i *źródłowe* wiadomości o strajku i jego likwidacji, dopuszczają się insynuacji pod adresem naszego pisma. Polemizować nie zamierzamy. Wystarcza nam uznanie ze strony zainteresowanych sfer robotniczych, a na „tkliwe" reportażyki w antysemickim sosie nie puszczamy się.

Walne Zebranie PPS w Krakowie

(Kor. wł.).

W niedzielę, 14 b. m., odbyło się doroczne walne zebranie partyjne. Po sprawozdaniach: Organizacyjne — tow. Cyrankiewicz i tow. Z. Gross; „Naprzodu" tow. Czerwieniec; Klubu radnych PPS. tow. Szumski; Kasowe tow. Wroński — rozpoczęła się szeroka dyskusja, w której zabierało głos szereg towarzyszy. Dyskusja stała na wysokim poziomie i wykazała wysoką dojrzałość polityczną.

Po przyjęciu sprawozdania przystąpiono do wyboru władz partyjnych.

Do OKR. PPS. weszli tow. tow.: Bator, Boclan, Bulsiewicz, Ciołkosz, Ciołkoszowa, Cyrankiewicz, Czerwieniec, Z. Gross, Jura, Łachecki, Murzyn, Nowakowski, Packan, Pajdak, Przybyś, Szumski, Wroński, Żuławski; jako zastępcy: Bobrowski M., Florków, Laszczyk, Bujas, Rzeźnik, Łuczak, Stanecki.

Poza tym wybrano Komisję Rewizyjną i Sąd Partyjny.

We wnioskach między in. uchwalono przesłać tow. Zygmuntowi Żuławskiemu, długoletniemu prezesowi OKR. serdeczne pozdrowienia i życzenia jak najrychlejszego powrotu do zupełnego zdrowia.

Kącik radiowy

O ZAKŁÓCENIACH W ODBIORZE RADIOWYM.

Problem niezwykle aktualny.

Nakładem Stowarzyszenia Elektryków polskich ukazała się broszura p. t. „Wskazówki usuwania zakłóceń w odbiorze radiowym, pochodzących od różnych urządzeń elektrycznych".

Broszura winna znaleźć się w ręku każdego fachowca, a więc inżyniera radiotechnika, instruktora radiowego, sprzedawcy sprzętu radiowego i t. p.

PROBLEM ORGANIZACYJ MŁODZIEŻOWYCH.

W państwach demokratycznych, są merodne organizacje młodzieży, bardzo zróżniczkowane, są tolerowane, a nawet zyskują poparcie. Tak jest m. in. i w Polsce.

Zjawisko to ma zarówno dodatnie, jak i ujemne strony. „Jedna, czy wiele organizacyj młodzieży" — oto temat audycji z cyklu „Dyskutujmy", którą usłyszymy we wtorek, dnia 16 marca o godz. 19. Dyskusję zagai Józef Sosnowski.

STULETNIA OPERA UKRAIŃSKA

„Natałka Połtawka" jest najstarszym ukraińskim klasycznym utworem dramatycznym.

Pierwszy raz wystawiono ją w r. 1819.

Mikołaj Łysenko, którego znaczenie w ukraińskiej muzyce da się porównać ze znaczeniem Moniuszki w polskiej, napisał do „Natałki - Połtawki" muzykę opartą wyłącznie na motywach ludowych.

Operę tę nadaje Rozgłośnia Lwowska we wtorek dnia 16 marca o godz. 19.20 w radiofonizacji Michała i Antoniego Rudnickiego, pod kierownictwem muzycznym Antoniego Rudnickiego.

CHÓR SZWAJCARSKI ŚPIEWA PO POLSKU.

We wtorek, dnia 16 marca Polskie Radio transmituje z Lozanny niezwykle atrakcyjny koncert w wykonaniu zespołu śpiewaczego, prowadzonego przez znanego polskiego muzyka Henryka Opieńskiego.

Koncert rozpocznie się o godz. 22.

Zespół szwajcarski, noszący nazwę „Motet i Madrygał", znany w całej Europie ze swego wysokiego poziomu artystycznego, składa się z solistów i chóru a capella, który liczy 12 osób. Specjalnością zespołu jest to, że wszystkie pieśni wykonywa on w oryginalnym języku danego utworu.

Ponadto udział w koncercie weźmie orkiestra radiofonii szwajcarskiej, która pod dyrekcją Hansa Hauga wykona dwa tańce z dawnych czasów, a m. in. utwór Jakóba Polonusa, kompozytora na dworze Henryka III.

Śląsk stał się azylem dla defraudantów

P. Robakiewicz był „wielkim człowiekiem" na Górn. Śląsku

W Mysłowicach przeprowadzono z polecenia władz sądowych w mieszkaniu naczelnego sekretarza kop. „Mysłowice" i b. starosty nadworniańskiego, Zygmunta Robakiewicza, rewizję, podczas której zajęto większą ilość korespondencji. Robakiewicza, którego miano równocześnie aresztować, nie zastano w mieszkaniu, albowiem wyjechał on — jak się okazało — do Grodna na proces, który toczył się przeciw niemu przed tamtejszym Sądem Okręgowym o nadużycia, dokonane przez niego na stanowisku starosty w Grodnie (o procesie tym pisaliśmy już).

Po wykryciu dalszych nadużyć p. Robakiewicza w starostwie nadwormiańskim prokurator w Stanisławowie wydał nakaz aresztowania go. Nakaz ten w drodze służbowej nadszedł do Katowic, a następnie do Mysłowic. Ponieważ jednak Robakiewicz wyjechał do Grodna na proces, zawiadomiono o tym tamtejszą policję, która aresztowała go w gmachu sądowym w Grodnie.

Robakiewiczowi zarzuca się dokonanie nadużyć z chęci zysku.

P. Robakiewicz stoi zatym pod zarzutem dokonania nadużyć w Grodnie i w woj. Stanisławowskim. Na Śląsku traktowano go jako wielce zasłużonego „działacza" społecznego związanego ściśle z obozem „sanacyjnym".

Losy p. Robakiewicza są przyczynkiem do gospodarki protekcyjnej, stosowanej od szeregu lat w ciężkim przemyśle. Kto „skończył" się w innej dzielnicy, a ma na Śląsku swego wujka, kuzyna czy tej przyjaciela, a zatym ma „plecy", może liczyć na dobrą posadę. W ten sposób stał się Śląsk przytułkiem dla różnych aferzystów, którzy tutaj zaliczają się do tak zw. „elity towarzyskiej".

W sprawie „Kuriera Porannego"

List p. Janiny Hołówkowej

Od p. Janiny Hołówkowej, jako przedstawicielki „Stołecznej Spółki Wydawniczej", otrzymaliśmy list następujący: *Red.*

Wobec ukazania się wielce złośliwego, kłamliwego i szkodliwego dla naszego wydawnictwa ostatniego ustępu w wzmiance, która ukazała się w „Robotniku" i „A. B.C."—na mocy komunikatu Agencji „PRESS", niniejszym prosimy, na zasadzie ustawy prasowej, o sprostowanie, gdyż nieprawdą jest, że dymisja niżej podpisanej została zgłoszona dlatego, że w związku z nowym kierunkiem pisma, masowo odpływają prenumeratorzy, a odpływ ten w swej ilości nie notowany jest w dziejach dziennikarstwa.

Odpływ i przypływ nowych prenumeratorów tak, jak w każdym dzienniku, jest i w naszym wydawnictwie na normalnym poziomie, a w ogólnym stanie posiadania ilość prenumeratorów nie zmniejszyła się.

Stołeczna Spółka Wydawnicza
(Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością).

J. HOŁÓWKOWA.

***

List p. Hołówkowej zamieszczamy po prostu PRZEZ LOJALNOŚĆ i dlatego, by nas nie posądzono o „nastawienie" konkurencyjne. Musimy bowiem zwrócić pani Hołówkowej uwagę, że NIEMA TAKIEJ USTAWY PRASOWEJ, któraby nas zmuszała do zamieszczania jej sprostowania. Myśmy ogłosili BEZ KOMENTARZY komunikat ag. Press. Sprostowanie urzędowe należało skierować do ag. Press. A do nas wystarczyło ZWRÓCIĆ SIĘ o zamieszczenie ewentualnego sprostowania ag. Press. Takie byłyby... DOBRE OBYCZAJE. Bo my nie jesteśmy sędziami tego, czy „Kurier Poranny" gubi prenumeratorów, czy nie gubi. Po ludzku biorąc, powinien GUBIĆ; prenumeratorzy i czytelnicy — to nie są same jołopy, którym można z poniedziałku na wtorek produkować „zmianę kierunku" o 180 stopni. Prenumeratorzy i czytelnicy mieliby prawo powtórzyć na wesoło i dobrotliwie aforyzm „kolegi Wiecha", przypomniany w niedzielę zgoła w porę przez p. Miedzińskiego:

„KANT, LIPA i NAWALANKA".

Bo w samej rzeczy.

Zaprenumerowałem w PONIEDZIAŁEK pismo, propagujące „front demokratyczny", a we wtorek otrzymuję p. Zdz. Stahla wraz z przyległościami z „Obozu Wielkiej Polski".

Bądź co bądź — salto mortale!

**

Wczoraj Agencja „Press" ogłosiła tekst sprostowania p. J. Hołówkowej. Nie zmienia to oczywiście w niczym treści naszych uwag.

Radio krakowskie

WTOREK, 16 marca

7.25 Kilka informacji. 7.30 Wileńska ork. mandolin. „Kaskada". 12.15 Prosimy do mikrofonu... 14.00 Soliści z tow. orkiestry (płyty). 15.15 Koncert rekl. 15.30 Czy wiecie, że... 15.50 Jascha Heifetz gra.. (płyty). 16.00 Felieton: „Drukowano życie" — W. Zechentera. 18.20 Współczesna muzyka skrzypcowa. Wyk. Pelcling-Schonwetterowa (skrz.), Klein (fort.). 18.45 Program.

ŚRODA, 17 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.03 Muzyka kameralna (płyty). 14.00 Lok. wiad. gospod. 14.05 Koncert popularny. 15.15 Konc. reklam. 15.30 Piosenki (płyty). 16.05 Wiad. z dnia. 18.20 Utwory Klaudiusza Debussy'ego (płyty). 18.45 Program na dzień następny. 20.20 „Dialogi niedobranej pary".

Radio śląskie

WTOREK, 16 marca

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Ork. wojsk. pod dyr. kpt. Zdenko Runda (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Wileńska ork. mandolinistów „Kaskada". 12.50 O pracy gospodyni wiejskiej. 13.00 Konc. życzeń. 13.15 Fragmenty z op. „Aida" G. Verdiego. 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Koncert rekl. 15.35 Chwilka społ. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 „Kukiełki śląskie". 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Godzina życzeń — nowela W. Zechentera. 18.40 Scher-Jerry: Jak gdyby nigdy nic — tango (płyty). 18.45 Program na jutro.

ŚRODA, 17 marca.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Konc. popularny (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Muz. baletowa (płyty). 12.03 Fragm. z oper Ryszarda Wagnera (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Koncert reklam. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 F. Schubert: V. Symfonia B-dur — w wyk. ork. Filh. Berlińskiej pod dyr. Jaszy Horensteina (płyty). 18.20 Prasa młodzieżowa — odczyt. 18.35 Najpiękniejszy kontralt — Marian Anderson (płyty). 18.45 Progra. 18.50 Bez organizacji nie ma na Śląsku rolników — pog. 19.25 Pieśni w wyk. Jadwigi Liewelyn - Jareckiej, T. Jarecki — akomp. 19.40 Największa szarża polskiej jazdy — odczyt. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 22.40 Muz. salonowa z płyt.

Radio warszawskie

WTOREK, 16 marca

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Wileńska ork. mandolinistów „Kaskada". 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci młodszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Muzyka polska w wyk. orkiestry K. P. W. pod dyr. Gemrota (z Krakowa). 12.40 Dzien. połudn. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Piosenki (płyty). 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.15 Skrzynka P.K.O. 16.30 Franciszek Schubert: Wanderer — fantasie C-dur op. 15. W wyk. H. Kaszowskiej — fortepian. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Muzyka chińska (płyty). 17.45 Na święta — skecz. 18.00 Pog. akt. 18.10 Sport — pog. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 „Jedna czy wiele organizacji młodzieży" — dyskusję zagai J. Sosnowski. 19.20 Natałka - Połtawka — ukraińska opera. 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 Pog. akt. 21.00 Panna Teodozja pisze walczyki — aud. muz. 21.40 Szczerość w poezji — szkic literacki K. Irzykowskiego. 22.00 Koncert zespołu śpiewaczego „Motet i Madrygał" pod dyr. H. Opieńskiego i ork. Radiofonii Szwajcarskiej pod dyr. Hansa Hauga. (Tr. z Lozanny). 22.30 Muz. z kawiarni „Cafe Club" w Warszawie.

ŚRODA, 17 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Kwintet Henryka Golda (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół wygłosi prof. Jan Rostafiński. 12.00 Hejnał. 12.03 Muz. operowa (płyty). 12.40 Dzien. połud. 12.50 Umiejętność robienia zakupów — pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Trio Polskiego Radia. 15.55 Skrzynka techniczna. 16.10 Nad albumem znaczków pocztowych—dialog (dla dzieci starszych). 16.25 Tysiąc i jedna noc — suita S. Bortkiewicza w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 17.00 Kampania inflancka Marsz. Śmiłego - Rydza — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Rozmowa z Elizą Orzeszkową (wywiad fikcyjny). 18.00 Pog. akt. 18.10 Robotnicze ćwiczą — pog. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Nowe rośliny pastewne — pog. 19.00 Cnota żołnierska. 19.25 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.30 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Opowieść o Chopinie w opr. W. Hulewicza. 21.45 Gabriel Faure: Kwartet fortepianowy g-moll op. 45. Wyk. Rosenbaum — fortepian, L. Kmitowa — skrzypce, M. Szaleski — altówka, R. Halber — wiolonczela. 22.20 Śpiewy Mickiewicza i Filaretów — aud. muzyczna (ze Lwowa). 22.40 Muzyka lekka (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen 7)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Mniej pomyliła się panna Yates w ocenie sąsiedniej pary. Szybkim spojrzeniem ogarnęła odrazu masę szczegółów w wyrazie twarzy i zachowaniu. Siedzącą tam bardzo piękną dziewczynę uznała bez wahania — i zupełnie słusznie — za próżną, samolubną, niedobrą i głupią. Jej zachowanie wobec kelnerów — przy podawaniu obiadu — wydało się pannie Yates ilustracją tego rodzaju wyniosłości, jaka w amerykańskich filmach jest symbolem angielskiego „high-lifu".

Młody człowiek, najwidoczniej jej świeżo poślubiony mąż, był słabym, ale nie pozbawionym sympatycznych cech głuptasem. Wygląd ohojga świadczył o dużym bogactwie i panna Yates zastanawiała się — nie po raz pierwszy w życiu — do jak niebezpiecznych rozmiarów dochodzi zupełna bezwartościowość wśród ludzi bogatych.

Najlepiej może rozumiała typ człowieka, który omal nie spóźnił się na pociąg. Podobała jej się jego twarz z wydatnymi rysami i jak gdyby z rozszczepionym podbródkiem. Powiedziała sobie, że musi on mieć około trzydziestu lat — że jest to ktoś poważny i wykształcony — niewątpliwie człowiek pracy... może dokór — zazwyczaj opanowany, ale w tej chwili przejawiający ślady jakiejś choroby, i niedającego się poskromić zdenerwowania.

Nieznajomy miał wygląd niedbały i taki, jakby go coś prześladowało. Przez nienowoczesny umysł panny Yates przemknęło określenie: „bajronizm". Może ten człowiek ma złamane serce? Panna Judy ta wierzyła w złamane serca, chociaż nauczyła się, że bywają różne przyczyny tego. Nie ulegało wątpliwości, że ten młodzieniec dręczył się czymś rozpaczliwie. Przy obiedzie jadł mało i wypił całą butelkę burgunda bez widocznej poprawy humoru. Gdy podnosił szklankę, ręka mu drżała. Pannie Yates przyszło do głowy, że jest to uciekinier przed ręką sprawiedliwości, ale nie mogła sobie wyobrazić, aby mógł popełnić jakieś przestępstwo.

Podróżny, gdy tylko skończył pić wino — zawołał kelnera, aby uprzątnął stolik, przy którym siedział sam jeden. Na opróżnionym stole położył swoją torbę podróżną i otworzył ją. Panna Yates zauważyła, że na samym wierzchu leżały pakiety z papierami, każdy przewiązany gumką; z tych pakietów młodzieniec zrobił jedną paczkę, którą zawinął w gazetę i związał sznurkiem. Następnie, schowawszy ją do torby, wyjął kilka kartek papieru, które położył przed sobą na stoliku.

Zatrzasnąwszy torbę z taką miną, jak gdyby zamykał w niej zbrodniczy sekret, zaczął pisać coś gorliwie ołówkiem. Panna Yates ze swego miejsca mogła śledzić wzloty i upadki jego natchnienia. Zapisał parę kartek dużymi, nagryzmolonymi literami a po tym nagle pokręcił krytycznie głową — i, jak się wydawało — zaczął wszystko od początku.

— Czy to może być autor? — zadała sobie pytanie panna Yates. Ale przecież nikt nie potrafiłby tworzyć w takim tempie. A zresztą on nie wygląda na literata. Może dziennikarz — ale czyż dziennikarz poświęcałby tyle starań swej pracy? Mógłby przygotowywać mowę — ale znowu wygląda na człowieka, który zawsze wie, co chce powiedzieć — i który powiedziałby to w prostych słowach.

W miarę, jak panna Yates snuła te rozmyślania, nieznajomy pisał. W końcu, odrzuciwszy jeszcze jeden szkic, zatrzymał się i zastanowił — a po tym napisał szybko coś, co wydawało się jakimś znacznie krótszym dokumentem.

Gdy następnie rzucił ołówek, spojrzenie jego spotkało się ze wzrokiem panny Yates — niebieskie oczy zdawały się patrzeć poprzez nią, utkwione w coś, co znajdowało się bardzo daleko. Przynajmniej taką panna Yates miała nadzieję, gdyż zobaczyła, że zadrżał gwałtownie, — po tym odwróciła wzrok z uczuciem, że przygląda się czemuś, czego nie ma prawa widzieć.

Bezmyślnie rozejrzała się po przedziale i zauważyła, że pasażerowie przygotowują się do przyjazdu do Newhaven. Niektórzy napół ukradkowo wyjmowali z walizek papierosy albo tytoń i chowali je do kieszeni, z zamiarem ukrycia przed francuskimi celnikami. Inni jeszcze bardziej wstydliwie połykali jakieś pigułki, albo lekarstwo w proszku, — środki, które miały gwarantować odpędzenie demona choroby morskiej.

(Dalszy ciąg odcinka powieściowego, z powodu konieczności umieszczania pełnej tabeli loterii, ukaże się dopiero w numerze niedzielnym).

W Hiszpanii

Kontrola rozpoczęta

Organizacja tymczasowej kontroli wybrzeży Hiszpanii w oczekiwaniu na pełne zastosowanie przepisów, jakie opracowuje Komitet Londyński, została przeprowadzona przez władze francuskie z całą dokładnością. Począwszy od północy 14 marca jednostki francuskiej floty wojennej rozpoczęły kontrolowanie na odcinkach wyznaczonych przez komitet nieinterwencji. Flota francuska kontroluje brzegi Galicji od przylądka Buste do granicy Portugalii.

Prócz niewielkiej liczby jednostek floty wojennej, jakie zostały wyznaczone na okres tymczasowej kontroli, francuskie Ministerium Marynarki postanowiło zmobilizować i uzbroić lekkie statki rybackie, które zostaną obarczone tym zadaniem.

Władze francuskie zaostrzyły kontrolę ruchu granicznego wzdłuż granicy pirenejskiej.

Francuska pożyczka obrony

Subskrypcja drugiej transzy pożyczki francuskiej na obronę narodową zostanie oficjalnie otwarta we wtorek rano, jednakże celem uzyskania tak samo pomyślnego rezultatu jak z pierwszą transzą, władze poczyniły wszelkie zarządzenia, by z góry, począwszy już od poniedziałku rano, można było zgłaszać subskrypcję.

W niedzielę wygłosił przez radio przemówienie minister Obrony Narodowej, Daladier. Przemówić mają kardynał Verdier, przewodniczący Izby Deputowanych Herriot, oraz sen. Caillaux.

Minister Daladier oświadczył, że z ogólnej sumy pożyczki, w wysokości 10 miliardów 500 milionów fr., 26 proc. poświęcone będzie na lotnictwo, 28 proc. na marynarkę i 46 proc. na armię lądową. Uzasadniając konieczność pożyczki, Daladier wskazał na olbrzymie zbrojenia innych państw, w szczególności Niemiec, Włoch i ZSSR.

Strajk w przemyśle drzewnym w Broszniowie trwa

Rokowania o zawarcie umowy zbiorowej zostały zerwane

Dnia 10.III b. r., pod przewodnictwem Okręgowego Inspektora Pracy, inż. Zwolińskiego i w obecności p. Inspektora Mianowskiego, rozpoczęły się rokowania o zawarcie umowy zbiorowej, ustalającej warunki pracy i płacy.

W rokowaniach brali udział sekretarz okręgowy C. Z. G. tow. Haluch; sekretarz okręgowy Centr. Zw. Rob. Przem. Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych, tow. Małecki i delegaci robotników.

Z ramienia firmy I. P. H. Glesinger uczestniczyli w rokowaniach: dyr. p. Por, zawiadowca p. Jakób i inni.

Projekt umowy robotników obejmuje:

1) prawo korzystania z umowy; 2) wybory i prawa delegatów; 3) potrącanie 1% od zarobków na rzecz Związku; 4) fundusz budowy Domu Ludowego w Broszniowie; 5) urlopy; 6) czas pracy; 7) ubezpieczenie robotników; 8) środki ochrony zdrowia; 9) świadczenia w naturze — mieszkanie i opał; 10) wypłaty zarobków; 11) zarobki ugodowe (akordowe); 12) podwyżka zarobków od 20 — 25%.

Przez kilka lat na tym terenie działał Z. Z. Z. W tym okresie umowa została zniesiona, a firma obniżyła zarobki od roku 1930 o przeszło 60%. Zarobki wynoszą od zł. 0.90 — 4.30 dziennie. Ponad 3 zł. otrzymują robotnicy wysoko kwalifikowani. Największa liczba robotników pozostaje w grupie płacy od 90 gr. do 2 zł. dziennie za 8 i 12 godzin pracy.

Firma I. P. H. Glesinger w Broszniowie zatrudnia 1.800 robotników, którzy na skutek nieustępliwego stanowiska firmy stoją w strajku już od trzech tygodni.

Strajk prowadzony jest w wielkim spokoju, a to widocznie nie podoba się firmie.

Bardzo gorliwy w służbie posterunkowy, p. Wolski, przeszkadza strajkującym. Komendant P. P., również nie odznacza się spokojnymi nerwami.

Nie wiadomo, na jakiej podstawie policja utrudnia akcję strajkujących spokojnie robotników?

Warto zaznaczyć, że wójt gminy, również angażuje się do pomocy firmie.

Robotnicy, będąc członkami „Strzelca", zapisali się na członków Klasowego Związku Zawodowego, w odpowiedzi na to p. wójt i inni zmuszają tych robotników pod groźbą utraty pracy, do wycofania się ze Związku (?!).

Robotnicy rozumieją dobrze, w czyim interesie robi się to wszystko.

Firma I. P. H. Glesinger ma siedzibę za granicą w Węgrzech. Im więcej wyzyskuje tu robotników, tym większe, oczywiście, są jej zyski. A jest ona znaną ze specjalnego wyzysku robotników.

Rokowania rozpoczęły się od tego, że dyr. Por zadeklarował 10% podwyżki płac, odrzucając inne punkty umowy. Dyr. Por tłumaczył się, że firma prowadzi przemysł tylko dla zatrudnienia robotników i dokłada do tego miliony, dalej, że firma spowodu wojny światowej i spowodu inflacji po wojnie straciła dużo pieniędzy.

Ostatecznie propozycje przedstawicieli robotników były następujące: 1) minimum płac: dla młodocianych zł. 1.50 dziennie, dla starszych zł. 1.80 dziennie, 2) podwyżka zarobków: przy zarobkach od zł. 1.50 — 2.00 — 21%; od zł. 2.01 — 2.50 — 16%; od zł. 2.51 w zwyż — 12%. 3) Wszystkie inne punkty projektu umowy utrzymuje się w całości.

Ostateczne propozycje firmy: 1) minimum płac zł. 1.50 dziennie, 2) podwyżki zarobków: przy zarobkach do zł. 1.50 — 20%; od zł. 1.51 — 2.50 — 15%; od zł. 2.51 w zwyż — 10%; 3) punkty projektu umowy Zw. Robot. 2, 3, 4, 6, 9 i 11 skreśla się.

Na końcu p. dyr. Por oświadczył, że mógłby się zgodzić na potrącenie kwot robotnikom na rzecz budowy Domu Ludowego pod warunkiem, że dom ten będzie zaintabulowany na robotników, zatrudnionych w firmie I. P. H. Glesinger i na firmę.

Wobec nieustępliwego stanowiska firmy, rokowania zostały zerwane.

Strajk jest bardzo solidarny; robotnicy zdecydowani są walczyć aż do zwycięstwa.

Robotnicy drzewni i robotnicy innych gałęzi przemysłu, oraz rolnicy przyjdą z pomocą strajkującym.

Zgon wielkiego muzyka

W Budapeszcie zmarł nagle w 80 roku życia jeden z najsławniejszych wirtuozów świata, skrzypek Eugeniusz Hubay, największy współczesny kompozytor i muzyk węgierski.

Pozostawił około 150 dzieł, opartych w znacznej części na motywach ludowych węgierskich, utworów symfonicznych, pieśni oraz 8 oper, z których jedna szczególnie „Lutnik z Cremony" przyniosła mu wielki rozgłos, gdyż grana była na przeszło 160 scenach operowych całego świata. Ostatnim dziełem Hubaya był poemat symfoniczny „Anna Karenina".

Warunki pracy i płacy

w Polskiej Marynarce Handlowej

Sądząc z niektórych danych co do warunków pracy i płacy na polskich statkach handlowych, można sądzić, że są one naprawdę dobre. Na przykład: uposażenie starszego marynarza, wynoszące miesięcznie 211 zł. plus wyżywienie i mieszkanie nie wydaje się złym.

Lecz, aby wyrobić sobie należyty pogląd na to zagadnienie, należy zestawić: ilość godzin pracy, warunki, w jakich się odbywa, jakość wyżywienia i mieszkania.

Na większości naszych statków służba na morzu odbywa się po 12 godzin na dobę. W dni przyjazdu i wyjazdu z portu na wszystkich statkach marynarze muszą pracować po 9 godzin. Jedynie w porcie, teoretycznie, obowiązuje 8-godzinny dzień pracy.

I otóż, jeśli obliczyć dokładnie godziny pracy np. na statkach węglowych tow. okrętowego „Polskarob", której to kompanii statki odbywają po cztery rejsy miesięcznie, przekonamy się, iż każdy marynarz w stosunku miesięcznym musi przepracować minimum 324 godziny.

Po podzieleniu czasu pracy przez wynagrodzenie (gaża 211 zł., wyżywienie 75 zł.) ustalimy faktyczne wynagrodzenie marynarza na 87 groszy za godzinę pracy. Nie lepiej jest pod tym względem na wszystkich innych statkach.

Postój tego typu statków w porcie Gdynia wynosi na miesiąc maximum 80 godzin. Czyli, że gdy by nawet wszystkich marynarzy puszczono na ląd w porcie ojczystym, każdy z nich był by w domu zaledwie niespełna 3 i ½ doby. Obowiązująca jednak Ustawa Żeglarska, oparta na niemieckiej z 1902 roku, dozwala jedynie połowie załogi na zejście ze statku — i to po przepracowaniu dnia roboczego w porcie.

Co się tyczy wyżywienia, a zwłaszcza na statkach „Żeglugi Polskiej" można by podać setki wprost skandalicznych przykładów.

Wypadki tego rodzaju, jak odżywianie marynarzy: zepsutym mięsem i tłuszczami, spleśniałym chlebem, wydawaniem mikroskopijnych racji żywnościowych i t. p. nie są odosobnione.

Nie bierzemy tu pod uwagę takich wypadków, gdy z powodu sztormów, czy też innych nie przewidzianych przeszkód spowodowanych siłą wyższą, podróż zostaje przedłużona i z tego względu brak nie prowiantu.

Notujemy i bierzemy pod uwagę jedynie wypadki tego rodzaju, jak wydawanie załodze statku, składającej się z 5-ciu ludzi, w podróży trwającej trzy doby, aż 1 kg. chleba na cały dzień i t. p.

Ciekawe, czy przy takim wyżywieniu ktoś z p. p. armatorów wogóle by pracował?

Winnymi tego rodzaju warunków nie są oficerowie prowiantowi, czy też kapitanowie, a wyłącznie armator.

Oszczędzać trzeba. Oszczędność bogaci, — lecz oszczędność tego rodzaju rujnuje zdrowie polskiego marynarza.

Ażeby zorientować się w warunkach mieszkaniowych marynarzy wystarczy zwiedzić pomieszczenia załóg na którymś z „trampów" (statki na linjach nieregularnych), czy też na s/s Tczewie, Chorzowie, Roburze III, Roburze VI.

Pomieszczeń tych nie można porównać nawet z suterenami. Ciemno, ciasno, zaduch, woda — to każdorazowi goście w czasie sztormu! W czasie zaś wyładunku wszystko robi się czarne od pyłu węglowego.

Stół do jedzenia sąsiaduje z łóżkiem, umywalnią i ustępami.

Oto „dom" marynarza. Tam człowiek morza odpoczywa po pracy i nabiera siły do dalszej.

Tam kształtuje swój umysł i wyrabia sobie poczucie obywatelskie.

Oto krótkie omówienie warunków pracy i płacy polskiego marynarza.

W poprzedniej korespondencji omówiliśmy już sprawy etatów i jeśli teraz zestawimy wszystko, otrzymamy prawdziwy obraz warunków pracy, płacy i wyżywienia polskiego marynarza.

Obecnie odbyły się ze Związkiem Armatorów Polskich trzy wstępne konferencje, na których była omawiana sprawa nowelizacji umowy zbiorowej, wniesiona przez Centralną Sekcję Morską Związku Zawodowego Transportowców. Marynarze domagają się 8-godzinnego dnia pracy, powiększenia ilostanu załóg, przywrócenia płac z 1933 r. i podwyższenia racji żywnościowych.

Stanowisko p. p. armatorów zmusiło nas do opublikowania powyższych faktów. Apelujemy o zrozumienie nas. Przez wiele lat cierpieliśmy, rozumiejąc, że polska marynarka jest młodą i potrzebuje pomocy. Dawaliśmy z siebie, co tylko można było dać. Ufaliśmy, że nasza pionierska praca zostanie należycie oceniona, — i że w miarę rozwoju marynarki i poprawy konjunktury, warunki nasze polepszą się.

Spotyka nas coś wręcz odmiennego. Zamiast poprawy — odczuwamy ciągłe pogarszanie i tak nędznych warunków pracy i płacy.

Nasze stanowisko: nie chcemy walki, przez którą moglibyśmy może zahamować i narazić na straty naszą flotę. Chcemy zrozumienia. Niechaj armator nie robi z nas obywateli drugiej klasy.

F. Pawliński
Sekretarz Z. Z. T.
(St. marynarz)

Sochocin osada głodu i gruźlicy

(Kor. własna).

Mało komu jest znana osada Sochocin koło Płońska, która właściwie powinna się nazywać Suchocin ze względu na to, iż 80% mieszkańców tej osady jest zagrożonych gruźlicą według relacji Ubezpieczalni Społecznej.

Większość mieszkańców tej osady trudni się wyrobem guzików z muszli morskich systemem chałupniczym, co jest przyczyną tej straszliwej choroby społecznej — jak również niebywale niskie płace. Np. mężczyzna wykwalifikowany zarabia zł. 2.50 za 18 godzinny dzień pracy, zaś kobieta 1 zł.

Ostatnio Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego, Oddział w Sochocinie, podjął akcję o podwyżkę płac, oraz o założenie warsztatów pracy, przez co znacznie zmniejszyłaby się ilczba zachorowań, dziesiątkująca szeregi robotników osady. W tym celu zwołano konferencję z przedsiębiorcami na dzień 6 b. m., na którą przedsiębiorcy nie przybyli. Wobec tego robotnicy na znak protestu ogłosili na dzień 8 marca jednodniowy strajk, w którym wzięli udział wszyscy robotnicy.

W razie nie uwzględnienia przez opornych fabrykantów postulatów robotniczych grozi zaostrzenie akcji.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Niedziela w sporcie

„KRAKÓW" BIJE TEAM POLSKI NA MECZU ELIMINACYJNYM NAJLEPSZYCH POLSKICH PIŁKARZY W KRAKOWIE

W niedzielę, w Krakowie odbył się eliminacyjny mecz piłkarski teamów Polski przed ustaleniem składu reprezentacji Polski zachodniej na mecz z Ligą paryską w dniu 21 b. m. Kapitan związkowy p. Kałuża zestawił dwa teamy: Polski i Krakowa. Zawody zakończyły się zwycięstwem teamu Krakowa w stosunku 4:3 (1:0).

Przez cały czas zawodów, team polski miał więcej z gry, przy czym przewaga w pierwszej połowie była całkowita, t. j. we wszystkich liniach.

Po krakowskim meczu eliminacyjnym, kapitan związkowy p. Kałuża ustalił skład reprezentacji piłkarskiej Polski zachodniej na mecz z Ligą Paryską. Skład ten przedstawia się następująco:

Bramkarze: Rudnicki, Albański.

Obrona: Martyna, Szczepaniak, Michalski.

Pomoc: Piec 2-gi, Wasiewicz, Ziżka, Góra.

Atak: Piec 1-szy, Piątek, Wostal, Matyas, Wilimowski i Wodarz.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA CRACOVII

W Krakowie odbyły się w niedzielę, dwa mecze piłkarskie. Cracovia przegrała niespodziewanie z A-klasową drużyną Zwierzyniecki w stosunku 0:1. Ligowcy wystąpili jednak w osłabionym składzie.

Garbarnia rozegrała spotkanie towarzyskie z Wawelem, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 4:4.

OTWARCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO W WARSZAWIE

W niedzielę nastąpiło w Warszawie właściwe otwarcie sezonu piłkarskiego. Rozegrano szereg spotkań, które zgromadziły sporo publiczności.

Ligowa drużyna Warszawianki spotkała się z Gwiazdą, bijąc ją 5:1, (4:1).

Okęcie rozegrało mecz z rezerwą Warszawianki, bijąc ją 7:0, (3:0).

Piłkarze Skry w spotkaniu z Ursusem uzyskali wynik remisowy 2:2, (1[illegible]

Polonia — Otwocki KS 9:0, (5:0).
Orkan — CWS 3:2, (1:0).

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W STOLICY

W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy w sezonie bieg naprzełaj. Zawody odbyły się na boisku Skry i zgromadziły około 30 zawodników.

Bieg na 4.000 m. dla stowarzyszonych wygrał Nadolski (Polonia), w czasie 10:34,8 przed Michalakim (Skra), i Cybulskim (Warszawianka).

W biegu na 2.000 m. dla niestowarzyszonych, zwycięstwo odniósł Bauer, w czasie 5:45,5 przed Janiszewskim.

PORAŻKA BOKSERÓW ŚLĄSKICH W WARSZAWIE

W niedzielę, odbył się w Warszawie mecz bokserski, pomiędzy śląskim Ruchem a Makabi. Zwyciężyła Makabi w stosunku 9:7.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH LWOWA

W niedzielę, Pogoń rozegrała we Lwowie mecz piłkarski z Ukrainą, wygrywając w stosunku 6:3, (3:0).

O MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

Mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami IKP a HCP z Poznania, zakończył się zwycięstwem IKP w stosunku 9:7.

Mecz nie wzbudził w Łodzi wielkiego zainteresowania.

SENSACYJNA PORAŻKA WARTY Z OKĘCIEM W POZNANIU

W niedzielę wieczorem odbyło się w Poznaniu spotkanie bokserskie w ramach drużynowych mistrzostw Polski między Wartą i Okęciem, zakończone zwycięstwem Okęcia 10:6.

TABELA BOKSERSKICH MISTRZOSTW POLSKI

Porażka Warty z Okęciem nie zmieniła sytuacji w mistrzostwach. Tytuł mistrza praktycznie zdobyła już drużyna poznańska, gdyż jest nieprawdopodobnym, aby jakakolwiek drużyna mogła Wartę wyprzedzić.

1) Warta pkt. 8:2, st. zw. 49:29.
2) Okęcie pkt. 6:4, st. zw. 43:32.
3) IKP pkt. 5:5, st. zw. 36:44.
4) HCP pkt. 1:9, st. zw. 30:45.

NIE BĘDZIE WYŚCIGU BERLIN — WARSZAWA

W niedzielę, odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Kolarskiego. Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom, wybrano na prezesa przez aklamację ponownie płk. Goebla.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad wnioskiem łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego w sprawie kontynuowania wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa. Po oświadczeniu płk. Goebla, iż na przeszkodzie realizacji tej imprezy stoją wyższe względy państwowe, (mamy widocznie dosyć propagandy hitlerowskiej), delegat Łodzi wniosek wycofał. Bieg ten zatem definitywnie nie dojdzie do skutku.

Za zasługi, na polu krzewienia kolarstwa polskiego, nadano warszawskiemu towarzystwu cyklistów tytuł członka honorowego Polskiego Związku Kolarskiego.

Ulica im. Ignacego Daszyńskiego

w Sierpcu

(Kor. własna).

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 14 stycznia 1937 roku tow. F. Tułodziecki, imieniem klubu radnych P. P. S., zgłosił następujący wniosek nagły:

„Celem uczczenia pamięci Ignacego Daszyńskiego, zasłużonego Premjera Rządu Lubelskiego, Wicepremjera Rządu Obrony Narodowej, Wybitnego Parlamentarzysty, Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej — Rada uchwala przemianować obecną ulicę Warszawską na ulicę Ignacego Daszyńskiego".

(Pod wnioskiem 21 podpisów).

Rada Miejska jednomyślnie wniosek ten uchwaliła przez powstanie.

Uchwała ta została zatwierdzona przez Wydział Powiatowy dn. 12 lutego r. b., a protokół z posiedzenia Rady Miejskiej został przyjęty dnia 10 marca r. b. Wobec tego jedna z największych ulic miasta Sierpca nosić będzie imię Ignacego Daszyńskiego, niestrudzonego bojownika o Wolność, Niepodległość Polski i Socjalizm.

Obecnie Komitet Lokalny PPS. w Sierpcu czyni przygotowania do otwarcia przemianowanych ulic: 1-go Maja, Stefana Okrzei, Bolesława Limanowskiego, Ignacego Daszyńskiego i Edwarda Tułodzieckiego (b. Komendanta Pog. Woj. PPS. Okręgu Płockiego).

Na froncie akademickim

Sukces młodzieży demokratycznej

NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

W niedzielę, odbyło się Walne Zebranie Koła Polonistów St. U. J. P., przy obecności około 120 osób.

Zebranie przeszło w całkowitym spokoju. Po rzeczowej dyskusji, z powodu przedstawienia tylko jednej listy młodzieży demokratycznej, wybory nie odbyły się. Ustępującemu Zarządowi, zebrani udzielili absolutorium przez aklamację.

Podczas Walnego Zebrania, zgłoszono wniosek, potępiający ekscesy i awantury, dokonywane przez zorganizowane bojówki.

Stwierdzono, że przeciwdziałać awanturom można przez popieranie pracy naukowej i działalność w kierunku podniesienia poziomu etycznego ogółu młodzieży akademickiej.

Zebrani jednogłośnie potępili między innymi włamanie się podczas „blokady" U. J. P. do lokalu Koła i dokonanie tam szkód materialnych oraz wielokrotne, niezgodne z prawdą informowanie opinii publicznej o działalności Koła.

NA POLITECH. WARSZAWSKIEJ.

Wczoraj również odbyły się wybory do Władz Tow. Bratnia Pomoc S. P. W. Wybory te przyniosły znaczny sukces młodzieży demokratycznej.

Młodzież, t. zw. „narodowa" rozpadła się na kilka wzajemnie rozpadających się grupek. Do wyborów stanęły tylko dwie takie grupy. Jedna z nich to ONR, druga to mała grupka młodych S. N. Na ogólną liczbę głosujących, 685 na listę „Młodej Demokracji" padło 140 głosów, co stanowi 25 proc. oddanych ważnych głosów.

Unieważniona lista „młodych" S. N. otrzymała tylko 121 głosów, czyli mniej od młodzieży demokratycznej.

W rezultacie wyborów, do Zarządu Bratniej Pomocy, weszło z listy „Młodej Demokracji" 5 osób, do Komisji Rewizyjnej 4, zaś do sądu koleżeńskiego 2 osoby.

Nadmienić warto, że wybory wykazały znaczne odsunięcie od Bratniej Pomocy rzesz akademickich, co jest wynikiem osławionej działalności oenerowskiego Zarządu T-wa, który w ubiegłym roku złamał okupację Politechniki, mającej na celu obniżkę [illegible].

KRONIKA KRAKOWSKA

Konferencja delegatów Związków Zawodowych w Krakowie

odbędzie się dn. 16 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Domu Górników, przy Al. Krasińskiego l. 16, z nast. porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacja, 2) Rocznica wypadków 23 marca, 3) Sprawy organizacyjne, 4) Wnioski i interpelacje.

Wstęp na konferencję mają delegaci, zaopatrzeni w pisemne mandaty Zarządu Związku Zaw. Wnioski należy składać na piśmie.

RADA ZWIĄZK. ZAWOD. w KRAKOWIE.

Zjazd Okręgowy delegatów ZZK
Kół Okręgu krakowskiego

Zjazd odbył się w Krakowie w Domu własnym dnia 28 lutego b. r., przy udziale 34-ch delegatów. Z ramienia Centrali Z.Z.K. obecny był gen. sekretarz, tow. S. Grylowski i członek Zarządu Głównego, tow. W. Wojewoda, Zarząd Okręgowy Lwów wydelegował na Zjazd tow. K. Krwawicza, a Okręg Warszawski — tow. Wtorkowskiego.

Przed rozpoczęciem obrad i w przerwie popisywali się zbiorowymi deklamacjami Czerwoni Harcerze, których grupa istnieje przy Z.Z.K. w Krakowie, nagradzani rzęsistymi oklaskami.

Zjazdowi przewodniczyli tow. tow.: J. Packan, J. Matkowski i J. Czekański. Sekretarzował tow. Siatka.

Zjazd uczcił przez powstanie i milczenie tow. tow.: Ignacego Daszyńskiego, Buczka i Mucka, członków Zarządu Głównego i Wydz. Wyk. Z.Z.K., Michałowicza i innych towarzyszy, zmarłych w okresie minionej kadencji.

Obszerne sprawozdanie na piśmie otrzymali delegaci na 10 dni przed Zjazdem. Uzupełnione ono zostało krótkimi referatami sprawozdawczymi przez członków prezydium Zarządu Okręgowego, po czym przeprowadzona została bardzo obszerna dyskusja, stojąca na wysokim poziomie i świadcząca o dużym zrozumieniu potrzeb organizacyjnych i o wyrobieniu społecznym i zawodowym delegatów.

Sprawozdanie zostało przyjęte jednomyślnie do wiadomości, a na wniosek Okr. Kom. Rewizyjnej, oraz na wniosek, wysunięty przez Zjazd, uchwalono absolutorium ustępującemu Zarządowi Okręgowemu.

Podczas obszernego referatu organizacyjnego generalnego sekretarza obradowały komisje: mandatowa, która uznała ważność wszystkich mandatów delegatów obecnych na jeździe, oraz organizacyjna, która przygotowała propozycję składu nowego Zarządu Okręgowego, Okręgowej Komisji Rewizyjnej i Sądu Okręgowego. Propozycje te zostały przez Zjazd uchwalone. W skład Zarządu Okręgowego weszli koledzy, którzy po ukonstytuowaniu się objęli następujące mandaty:

Stanisław Świerkosz przewodniczący, Jan Packan i Piotr Flacht zastępcy przewodn., Rudolf Bator, sekretarz, Eugeniusz Siatka, zastępca; Karol Busch, skarbnik, Stanisław Bucała zastępca, oraz: Adam Zaleński i Jan Matkowski, członkowie Zarządu Okręgowego.

Zastępcy członków Zarz. Okr.: Jan Czekański, Franc. Magdoń i Kaz. Zabża.

Okr. Komisja Rew.: Czesław Gajer, Wład. Graboś i Piotr Wilkoń; zastępcy: Sykala i Woszczyński.

Okr. Sąd Związkowy: Rudolf Bator, Jan Packan, Franc. Kiebzak, Piotr Flacht, Jan Czekański i Karol Wrona.

Komisja wnioskowa przedłożyła Zjazdowi rezolucję, zawierającą wszystkie najważniejsze postulaty kolejarzy, którą uchwalono jednomyślnie, jak również wnioski organizacyjne, mające być przedłożone krajowemu Zjazdowi Delegatów Kół Z.Z.K. Rezolucję podamy oddzielnie.

Obrady Zjazdu przeciągnęły się do godziny 20-tej. Zakończono je odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami: „Niech żyje Z.Z.K."! a delegaci z Kół rozjechali się do swych placówek w podniosłym nastroju, wzmocnieni na duchu, w przeświadczeniu, że działalność ich w okresie ubiegłym wydała pożądane rezultaty, gdyż szeregi Z.Z.K. w tutejszym Okręgu wzrosły o prawie 1000 członków, nie licząc normalnego ubytku, jak zemerytowanie, śmierć i t. d.

Z przebiegu dyskusji można było wywnioskować, że delegaci zdają sobie sprawę z ciężkiej pracy organizacyjnej, jaka ich czeka, niemniej przekonani są, że wszelkie trudności, jakie piętrzą się na drodze rozwoju organizacji ZZK., zostaną przy istniejącej solidarności i dużym zrozumieniu członków usunięte — i że, jak do tej pory, Z.Z.K. na tutejszym terenie kroczyć będzie nadal naprzód do zwycięstwa.

Historje dnia

Czego już nie kradną? Z budynku fabrycznego przy ul. Parkowej 22 skradziono troje drzwi i futrynę od okna, wartości 100 zł., na szkodę właściciela fabryki Libana.

Złodziejka podała się za służącą. Felicja Muhlstem, żona fryzjera, zam. przy pl. Kossaka 1, zgłosiła, że kobieta nieznanego nazwiska zatrudniona u niej w charakterze służącej skradła srebrne nakrycie stołowe i bieliznę, łącznej wartości 350 i zł., i zbiegła.

Obława. Wydział śledczy przeprowadził obławę na terenie t. zw. „tandety", z której doprowadzono 15 osób, z czego zatrzymano 13 osób, t. j. 3 jako poszukiwane przez policję, 2 z rowerami podejrzanego pochodzenia, a 8 do stwierdzenia tożsamości.

Nie długo cieszyli się łupem. Józef Gawroński, Franciszek Tekiela, Stanisław Hubert, zostali zatrzymani przez organa P. P. dnia 12 bm., jako sprawcy kradzieży produktów spożywczych, wartości 500 zł., dokonanej w nocy na 12 bm. z piwnicy przy ul. Pijarskiej 4, na szkodę Zarządu Domu Pracy. Część skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono pokrzywdzonym.

Dyżury lekarzy

Dnia 16 marca — noc.

Horowitz Maks — Jasna 7.

Szancer Henryk — Starowiślna 60, tel. 129-47.

Stanowski Józef — Łobzowska 45, tel. 174-42.

Baranowski Włodz. — Tatarska 11, tel. 187-13.

Kronika bielsko-bialska

Aresztowania w Kętach

Nazajutrz po konferencji P.P.S., która odbyła się w Kętach, nastąpiło aresztowanie jednego członka T.U.R., tow. Płonki, członka P.P.S., tow. Olszewskiego, oraz członka Z.Z.Z., obyw. Stwory. Aresztowani odprowadzeni zostali do aresztów Sądu Okręgowego w Wadowicach.

Jak donosi prasa, miano ich aresztować za działalność „wywrotową". Rewizja, przeprowadzona u nich, nie dała żadnego wyniku, poza zabraniem jednego egzemplarza „Międzynarodówki". Co znaczą te aresztowania?

Wspaniała konferencja P.P.S. w Kętach była wyrazem, że lud powiatu Kęty stoi wiernie pod sztandarami P.P.S., czego nie mogą przeboleć endecy i „sanatorzy".

Ogłoszenie

Kiosk o dwuch ubikacjach, w którym prowadzi się cukiernię i wyszynk piwa jest do wydzierżawienia na terenie miasta Białej.

Informacji udziela Reprezentacja „Naprzodu" w Białej, ul. Komorowicka 4, I p.

Tragiczna śmierć motocyklisty

Na szosie o pół km. od Jaworzna, jadący z Byczyna do Jaworzna motocyklem Franciszek Smolarczyk, lat 25, wraz ze swym bratem Witoldem, usiłował wyminąć jadącą furmankę.

W tym momencie nadjechała druga furmanka, która chciała wyprzedzić pierwszą. Wówczas motocykl dostał się między oba wozy. Kierowca motoru, zaczepiwszy ciałem o wóz, doznał poważnych kontuzyj i stracił przytomność. Odwieziony autem do szpitala w Chrzanowie, wkrótce zmarł. Brat jego wyszedł z katastrofy z lekką kontuzją kolana. Dochodzenia prowadzi policja.

„Szkoła Zdrowia" Ubezp. Społecznej

„Jak walczyć z nerwowością" odpowie na to pytanie dr. W. Medyński w dniu 17 b. m. w „Szkole Zdrowia" Ubezpieczalni Społecznej (Dunajewskiego 5).

Początek wykładu o godz. 7-ej wieczór. Wstęp wolny.

Śmierć dróżnika pod kołami pociągu

Na szlaku Miechów — Kraków, około st. Łuczyce, pociąg osobowy najechał na idącego torem dróżnika, Jana Szarego z Baranowa. Szary poniósł śmierć na miejscu, przerżnięty przez koła pociągu. Pozostawił on żonę i 6-ro dzieci.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Maria Stuart".

ATLANTIC: „Moja gwiazdeczka" i „Szampański walc".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 12 — 21 marca 1937 r. włącznie „Golgota".

MUZEUM: „Wiosenna parada".

PROMIEŃ: „Donomont" i „Na zamku Schonbrunn".

STELLA: „Dzieci szczęścia".

ŚWIT: „Sonata księżycowa".

UCIECHA: „Przygoda w Gdyni".

WANDA: „Enny".

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 16 marca „Beatrix Cenci".

Pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego odbywają się próby z angielskiej sztuki Johna van Druten p. t. „Mały Woodley", która ukaże się na scenie teatru miejskiego w połowie przyszłego tygodnia.

TEATR — REWIA „NADSCENKA I RÓŻYŃSKIEJ".

Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz. Wesoły program rewiowy w Sali Saskiej ul. Jana 6, z udziałem: Różyńskiej, Kołpikówny, Winiarskiej, Paplińskiego, Laskowskiego, Majakiego, Ławrusiewicza i innych.

Bilety w cenie od 1 do 2.50 zł. Akademicy, Wojskowi, Urzędnicy 50% zniżka.

*

Katarzyna Jarboro światowej sławy śpiewaczka murzyńska, odznaczająca się niezwykłą ekspresją jak również pięknie brzmiącym głosem, która święciła ogromne triumfy w Warszawie w zeszłym sezonie, wystąpi z jedynym koncertem w środę 17 bm. w Starym Teatrze.

*

Jedyny wieczór Chóru Dana odbędzie się w środę, dn. 17 bm. o godz. 9 wieczorem w teatrze „Bagatela". Publiczność usłyszy program niewykonywany jeszcze w Krakowie, oraz szereg piosenek w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i in. Bilety do nabycia w kasie „Bagateli" od godz. 11—1 i 4—9 wiecz.

Kronika lwowska

Walka o zawarcie umowy zbiorowej dla dozorców

W Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej między właścicielami realności i dozorcami domowymi na terenie m. Lwowa na rok 1937-38.

Przedłożone zostały dwa projekty umowy zbiorowej, a to: wspólny projekt umowy zbiorowej — przedłożony przez Związek dozorców „Praca", Związek Ukraińskich Dozorców „Wola" i Chrześcijański Związek Dozorców i drugi wspólny projekt umowy zbiorowej przedłożony przez cztery stowarzyszenia właścicieli realności.

W czasie rokowań właściciele realności oświadczyli, że nie będą prowadzić dyskusji nad nowym projektem umowy zbiorowej — przedłożonym przez trzy związki dozorców domowych. Delegaci Związku dozorców lwowskich bronili z całą stanowczością swojego projektu, ale nie zdołali przełamać uporu właścicieli. Wobec niedojścia do porozumienia Inspektor Pracy inż. Pławski oddał sprawę umowy zbiorowej na r. 1937-38 rozstrzygnięciu nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

W rokowaniach kierowniczą rolę pełnili delegaci Związku Dozorców „Praca" tow. tow. Folmes, Boruch, Pańczyszyn i Pańków, występując zdecydowanie w obronie interesów ogółu dozorców. W tej sprawie odbyło się w dniu 7 b. m. zebranie dozorców, na którym postanowiono dalej bronić zasad zgłoszonego projektu umowy zbiorowej.

Od szeregu dni trwa w fabryce wyrobów papierniczych „Leopolia", strajk „polski", w którym bierze udział ponad 30 robotników i robotnic. Robotnicy domagają się podwyżki płac, które dotychczas były utrzymywane na głodowym poziomie. Wszelkie próby nawiązania rokowań spełzły na niczym, gdyż właściciel fabryki oświadczył, że nie ustąpi chociażby go ten upór miał kosztować tysiące. Chcąc złamać strajk, stosuje butny kapitalista system wyrafinowanych szykan. Robotnicy trwają w strajku solidarnie i jest nadzieja, że zmuszą zarząd fabryki do zawarcia korzystniejszej dla robotników umowy w sprawie warunków pracy i płacy.

KRONIKA ŚLĄSKA

Brudna denuncjacja!

„Śląski Kurier Poranny", organ ZZP., specjalizuje się ostatnio w bardzo brudnej robocie denuncjatorskiej. Chwyty polemiczne tego pisma pachną z daleka systemem policyjnym. Szczególnie daje się to zauważyć w stosunku do ZZZ po ostatnio w Warszawie, odbytym kongresie, na którym zapadła uchwała, wypowiadająca się przeciwko „akcesowi" do obozu p. Koca.

Nie zamierzamy brać ZZZ w obronę. To nie jest nasza sprawa. Musimy jednak napiętnować brudny sposób denuncjowania ZZZ nie tylko przed władzami, ale także przed klasą robotniczą. Poza tym ZZP zasiada w komisji Międzyzwiązkowej razem z ZZZ i klasowymi związkami zawodowymi.— Współpraca ta obowiązuje ZZP do zachowania przyzwoitych form w polemice. „Śląski Kurier Poranny" zarzuca ob. Kapuścińskiemu, który zgłosił w Warszawie wniosek o nieprzystąpienie do obozu p. Koca, że „podrywa autorytet Naczelnego Wodza". Ob. Kapuściński oświadczył bowiem, że na rozkaz marsz. Śmigłego Rydza pójdzie robotnik zorganizowany w ZZZ walczyć na froncie, ale „w cywilu" wodzem ZZZ jest Moraczewski.

„Śląski Kurier Poranny" woła a to:

„że nikogo nie upoważnił, aby w ten sposób podważał autorytet wodza wojska polskiego. Daleko p. Moraczewskiemu i to bardzo daleko — do autorytetu i wielkości ducha naszego Wodza!

Przez Polskę w ostatnich czasach idzie nowy duch, który krystalizuje się w słusznej zasadzie, że tam, gdzie serce polskie bije, jest jedna zgodna opinia o Wodzu i żołnierzu polskim:

„Armia jest nasza i kochamy ją!"

Jakiekolwiek oświadczenia mniej przychylne o naszej Armii lub jej Wodzu, zgodna opinia publiczna tłumić będzie w zarodku. I robotnik śląski to czyni, bo uznał, że słowa wypowiedziane na kongresie ZZZ, podważają autorytet Wodza i Armii".

I tak powtarza te słowa „Śl. K. P." w koło Macieja". Kończy zaś tak swe denuncjatorskie wyczyny:

„Śląski Świat Pracy stwierdza: że złą przysługę wyświadczono mu na kongresie ZZZ, że nie pozwoli, by go uczono śpiewki „Czerwony Sztandar", gdyż po drugiej stronie granicy — w Rosji—również śpiewa się tę melodię!

Odrzuca myśl zaszczepienia metod socjal - komuny w swój organizm. Nie przyjmie zwyczaju pozdrawiania się „Zaciśniętą Pięścią"!

Ale za to zapewnia, że pięść swoją sprawnie użyć może, aby przepędzić szkodników społecznych i narodowych!"

„Śląski Kurier Poranny" organ ZZP grozi zatym już wyraźnie terrorem pałkarskim, grozi wniesieniem walki bratobójczej w szeregi robotnicze.

Musimy się zapytać w czyim interesie wygłasza organ ZZP te groźby? Chyba tylko w interesie kapitalistów, którzy czekają z wielką tęsknotą na rozbicie Międzyzwiązkowej Komisji, a tym samym wspólnego frontu robotniczego na Śląsku.

Ustawiczne ataki organu ZZP na socjalistów i na ZZZ idą wyraźnie w kierunku rozbicia tego frontu. **Jest to robota prowokatorska.** Musimy się zapytać, czy przedstawiciele Związku Górników ZZP i Zw. Metalowców solidaryzują się z tymi metodami — i czy godzą się na taką robotę rozbijacką członkowie ZZP?

Dogodne źródło zakupu

Zwracamy szanownym naszym czytelnikom uwagę na ogłaszający się w naszym piśmie skład aparatów radiowych i rowerów znanych wielkich wytwórni krajowych A. Koreń w Świętochłowicach, ul. Wolności 8. Przy zakupach prosimy zwrócić się do tej firmy.

Ciekawe notatki z życia Katowic

Miejskie kliniki dentystyczne w szkołach przyjęły w lutym b. r. 287 pacjentów, z tego 127 chłopców i 160 dziewcząt.

W lutym zmarło ogółem 159 osób, z tego 25 ze starości, 20 z powodu chorób mięśnia sercowego, 17 na zapalenie płuc, 11 na gruźlicę płuc, 10 na raka i inne nowotwory złośliwe, 6 na zapalenie wyrostka robaczkowego, 5 z powodu nieszczęśliwych wypadków, 3 na grypę, reszta na inne choroby.

Kuchnie ludowe na terenie miasta wydały w lutym b. r. 140.135 porcji, a kuchnie mleka wydały w tym czasie 220.112 butelek mleka, z tego 184.699 butelek na koszt Urzędu Opieki nad ubogimi.

Autobusy Śl. Linii Autobusowych przejechały w lutym 177.064 km. i przewiozły 519.972 osób. podczas, gdy w tym samym miesiącu w roku 1936 przejechały 177.680 i przewiozły tylko 414.366 osób.

Wkładki w miesiącu lutym b. r. do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności, w łącznej kwocie 2.193,941 zł. 65 gr., wpłaciło 4511 osób, a w tym samym czasie 3642 osób wyjęło z kasy 1.736.454 zł. 8 gr. Przyrost oszczędności w lutym wynosi 457.487 zł. 57 gr. Stan kapitału M. K. K. O. w dniu 28 lutego b. r. wynosił 32.151.905 złotych 67 gr.

Rokowania zarobkowe w przemyśle budowlanym

Odbyła się u Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach konferencja w sprawie zatargu w śląskim przemyśle budowlanym. Pracownicy budowlani zażądali 30% podwyżki zarobków, pracodawcy zaś 10% obniżki dotychczasowych zarobków robotniczych.

W wyniku piątkowej konferencji Komisarz Demobilizacyjny polecił przedstawicielom robotników i właścicielom przedsiębiorstw budowlanych przeprowadzić odpowiednie rokowania we własnym gronie. Rozmowy mają się rozpocząć we wtorek, 16 b. m.

Zamach samobójczy górnika

W lesie Załęskiej Hałdy pod Katowicami targnął się na życie 26-cio letni górnik Antoni Gaweł z Katowic-Dębu (Studzienna 6). W tym celu przeciął on sobie tętnice u obydwu rąk i podciął sobie brzytwą gardło.

Broczącego krwią znaleźli przechodnie, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie dokonano natychmiast zeszycia ran, co uratowało mu życie.

Według słów niedoszłego samobójcy powodem rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba.

Ofiary pracy

W nocy na sobotę, o godz. 1-ej, zdarzył się w podziemiach kopalni „Silesia" w Czechowicach ciężki wypadek górniczy. Spadający ze stropu węgiel zabił pracującego na jednym z poziomów młodszego górnika, 41-letniego Wojciecha Sałacioka z Okrajnika (pow. żywiecki) zamieszkałego ostatnio w koszarach kopalnianych. Nieszczęliwy górnik osierocił żonę i 4-ro dzieci.

— Drugi, podobnie ciężki wypadek zdarzył się w sobotę rano w podziemiach kopalni „Mysłowice", gdzie obrywające się ze stropu kamienie ugodziły w głowę rębacza przodowego, Tomasza Stolorza, który doznał pęknięcia czaszki i uległ wstrząsowi mózgu. W stanie beznadziejnym odwieziono go do lecznicy Spółki Brackiej w Mysłowicach. Stolorz liczy lat 40 i zamieszkuje wraz z żoną i trojgiem dzieci w Brzezince.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.